

PAWEŁ PLACYD OGÓREK OCD

DUCHOWOŚĆ ZGROMADZENIA SIÓSTR KARMELITANEK DZIECIĄTKA JEZUS

Podjmując próbę ukazania duchowości Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus, winniśmy na wstępie uświadomić sobie i przyjąć możliwie jednoznaczne pojęcie duchowości. Następnie w świetle tego naczelnego założenia rozpatrzemy istotne punkty składające się na całość kształt tej szczególnej duchowości, która jest właściwa dla Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. W końcowej części naszego rozpatrzenia będzie można wskazać na najbardziej charakterystyczne cechy tej duchowości w relacji do współczesnych znaków czasu czujnie i pilnie odczytywanych w życiu współczesnego Kościoła.

Warunkiem rozwoju danej wspólnoty ekklezjalnej, zakonnej, rodzinnej czy każdej innej prawdziwie ludzkiej wspólnoty jest świadomość własnej tożsamości, uwarunkowanej zarówno przez Kościół jak i członków konkretnej wspólnoty, świadomość własnej tożsamości zwłaszcza u tych, którzy kierują i formują nie byle jaką wspólnotę, ale *communio personarum*, wspólnotę osobową. Zakłada to również konieczność określenia pewnych ram, pewnego minimum i jego egzekwowania. *Myśleć o życiu zakonnym nieunormowanym, to myśleć o życiu zakonnym bez wymiaru tajemnicy Chrystusa*, stwierdza kard. Anastasio Ballestrero OCD¹. Nie można całe życie być anonimowym, bez własnego oblicza. Próba przyjęcia takiej anonimowej postawy już sama w sobie byłaby negatywna, a w praktyce destruktywna, samoniszcząca. Odpowiedzialność za duchowe dziedzictwo zakonu czy zgromadzenia spoczywa na wszystkich, począwszy od najwyższego przełożonego do najmłodszego postulanta².

I. DUCHOWOŚĆ I DUCHOWOŚCI

Terminem „duchowość” zwykło się określać dzisiaj świętość chrześcijańską w różnym stopniu realizowaną³. Jest ona utożsamio-

¹ A. Ballestrero, *Rozmyślajmy... Myśli rekolekcyjne dla osób zakonnych*, tł. E. Hebda, Kraków 1986, 114.

² Por. T. Merton, *Siedmiopiętrowa góra*, Kraków 1973, 456.

³ Por. G. Corti, *Teologia dommatica e spiritualità cattolica*, w: *Teologia e spiritualità*, Milano 1952, 63.

na w pierwszym rzędzie z świętością w jej stadium rozwojowym. Duchowość jako przeżywanie jest bowiem czymś wcześniejszym od wypracowanej doktryny. Nie można jednak oddzielać duchowości od teologii, gdyż zachodzą między nimi ścisłe powiązania. Duchowość jako realizacja świętości chrześcijańskiej można określić „teologią przeżywaną”. Wobec tego pojęcie duchowości będzie miało dla nas podwójny wymiar: jako wiedzy teologicznej, której szczególnym przedmiotem jest pełnia życia duchowego, oraz jako konkretną realizację świętości chrześcijańskiej na poszczególnych drogach osobistego powołania.

Według określenia C. Vagaggini'ego duchowość poniekąd jakby wykracza poza wiedzę, gdyż jest jej uwieńczeniem. Duchowość jest po prostu celem nauki. Rozwój nauki dopełnia się w duchowości jako wiedzy o życiu i dążeniu do najwyższego zjednoczenia z Bogiem⁴. Tenże autor dodaje, iż duchowość nie jest jednoznaczna z nauką o życiu chrześcijańskim. Nie można bowiem mówić o duchowości życia chrześcijańskiego, pozbawionego życia łaski uświęcającej. Duchowość przyjmuje z góry, zakłada jako fakt istnienie już życia chrześcijańskiego w duszy, rozpatruje natomiast jego ewolucję, różnorodne środki służące jego rozwojowi oraz psychologiczne uwarunkowania. Można też przyjąć, zgodzić się z określeniem, iż duchowość jest nauką o sposobach dążenia do doskonałości⁵.

Mając na uwadze powyższe założenia można by zapytać, czy jest sens mówić o duchowości na przykład karmelitańskiej, franciszkańskiej, salezjańskiej itp., skoro istnieje tylko jedna duchowość chrześcijańska? Wprawdzie w ciągu wieków mówiono wiele o różnych duchowościach zakonnych czy narodowych, o szkołach duchowości; lecz czy to jeszcze jest aktualne dzisiaj, po Soborze Watykańskim II? Czy wobec nauki Soboru o powszechnym powołaniu do świętości można jeszcze mówić o różnych szkołach czy duchowościach?

Uważna lektura soborowej Konstytucji dogmatycznej o Kościele uświadamia nam istotę i rozwiązanie tego problemu. Przypomnijmy słowa Soboru: *W rozmaitych rodzajach życia i powinnościach jedną świętość realizują wszyscy, którymi kieruje Duch Boży*⁶. Ta świętość polega na dążeniu do doskonałej miłości i naśladowaniu Chrystusa, który jest niedościgłym wzorem wszelkiej doskonałości⁷. I słusznie, gdyż istnieje tylko jeden cel – życie wieczne, jedna droga – miłość i jeden tylko ideał doskonałości – doskonałość Ojca Niebieskiego, a jedyną drogą do Ojca jest Jezus Chrystus⁸.

⁴ Por. C. Vagaggini, *Il senso teologico della liturgia*, Roma 1957, 515.

⁵ *Tamże*, 520, 522.

⁶ KK 41.

⁷ Por. KK 40.

⁸ Por. A. Skowronek, *Vaticanium II o święcie. Nad współczesnym modelem świętości w Kościele*, Znak 19 (1967) 463-471.

Czyżby to było zaprzeczeniem tego, co przez długie wieki Kościół utrzymywał, przyjmując pluralizm także na płaszczyźnie różnych duchowości? Takim sugestiom uległ, jak się zdaje Gustawe Thils, który wobec silnie podkreślanej przez wielu badaczy istotnej tożsamości wszystkich duchowości uznał za rzecz zbyteczną rozprawić o naturze czy jedności duchowości. Sens tego terminu widzi on raczej w jego praktyczności. W jego przekonaniu, posługiwanie się tym terminem w nauczaniu podyktowane jest potrzebą zaznaczenia rozwojowego charakteru chrześcijańskiej świętości, przybierającej w różnych warunkach odmienne zabarwienie⁹. Jego zdaniem duchowość jest przekładem niezmiennej treści chrześcijańskiej nauki na rozmaite formy świętości¹⁰. Według tegoż autora, między świętością a duchowością zachodzi taka różnica, jak między istotą rzeczy a formą, którą konkretnie może przybierać. Tę różnicę przyjmuje się w teorii, a za mało się ją uwzględnia w praktyce, zauważa Thils; kopiuje się tylko ogólne zasady, a za mało uwzględnia specyficzne warunki życia tych osób i nie dociera się do ich własnej duchowości, gdy w rzeczywistości na przykład duchowość kapłańska nie jest kopiowaniem duchowości zakonnej¹¹.

Sugestie Thilsa wydają się być nieco spóźnione i oddalają od zagadnienia, przeciwstawiając duchowość jako naukę i jako życie. Jego zdaniem duchowość odkrywa się nie przez studium prawd ogólnych lub nawet jakiegoś określonego modelu świętości, lecz raczej przez wnikanie w konkretne życia chrześcijan. Zatem duchowość w myśl lowańskiego profesora jest konkretną formą świętości, jaką wierni realizują wśród warunków, w jakich konkretnie przypadło im żyć¹².

Trzeba wyraźnie stwierdzić, iż doszukiwanie się specyficznych elementów duchowości w czynnikach zewnętrznych stanowi błędną i niebezpieczną drogę. Na duchowość trzeba koniecznie patrzeć zarówno od przyczyn sprawczych, zarówno od strony immanentnych czynników tkwiących w podmiocie, jak i czynników nadprzyrodzonych¹³. Duchowość oparta na naturalnych zdolnościach człowieka i na wszczepionych jej przez Boga nadprzyrodzonych sprawnościach należy do wewnętrznej dziedziny chrześcijanina. Zatem nie można przez duchowość rozumieć wyłącznie tylko zewnętrzny wyraz świętości lub jakąś konkretną jej formę¹⁴.

Duchowość religijna, ogólnie określając, polega na dążeniu do osobistej doskonałości przez zjednoczenie z Bogiem¹⁵. Duchowość chrześcijańska

⁹ Por. G. Thils, *Sainteté chrétienne*, Thielt 1958, 27-29.

¹⁰ *Tamże*, 29.

¹¹ *Tamże*, 28.

¹² Por. O. Filek, *Wokół terminu „duchowość”*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne 13 (1966) z. 3, 46.

¹³ *Tamże*.

¹⁴ Por. Albino del Bambino Gesù (Marchetti), *Fondamenti teologici della spiritualità*, Rivista di vita spirituale 13 (1959) 388.

¹⁵ *Tamże*, 389.

opiera to zjednoczenie z Bogiem na porządku nadprzyrodzonym, czyli na łasce synostwa Bożego i sakramentach¹⁶. Polega ono na świadomym przyjęciu i przeżywaniu synostwa Bożego¹⁷. Duchowość, jak pisał Hans Urs von Balthasar, posiada głębsze źródło aniżeli zdolność do samodzielniego określania swego postępowania i dobrowolnego współdziałania z łaską. Duchowość tkwi w podmiocie, lecz nie podmiot jest jej ośrodkiem¹⁸. Chociaż jedno jest Objawienie, jedna teologia, jeden Kościół, to jednak różny jest udział poszczególnych jednostek ludzkich w ich pełni¹⁹.

Każda duchowość posiada szczególne odbicie całości, nie przestając być w sobie indywidualną. Jest w sobie o tyle całością, że ma jakościowy udział (prymat jakości nad ilością) w całości obiektywnej, podobnie jak pojedyncze członki ciała posiadają udział w życiu całego organizmu²⁰. I dlatego trzeba przyjąć, idąc za teologiem z Bazylei, że ostatecznym źródłem i ośrodkiem każdej duchowości i jej odmian pozostaje nie sama osoba jej nosiciela, lecz posłannictwo z góry, postanowienie Boga względnie rozmaity wpływ Głowy na mistyczne członki Ciała²¹. Duchowość w Kościele posiada różnorodny odcień (*Schattierung*), wynikający nie tylko z różnorodności indywidualnych osób i społeczności (wspólnot), ale też z różnego sposobu zaszczerpienia w nich łaski i wiary. Stanowi ona harmonijny odpowiednik różnic występujących wśród epok, środowisk ludzkich oraz różnorodnych kręgów kulturowych i politycznych sytuacji. Uwzględniając odmiennosć czasów, ludzi, warunków, potrzeb świata sam Bóg udziela swoich darów w zbawczej i uświęcającej ekonomii swojej Miłosiernej Miłości²².

Taka jest nauka zawarta w V rozdziale soborowej Konstytucji dogmatycznej o Kościele, który traktuje o świętości. Przekonuje ona, że świętość jest jedna, ale drogi prowadzące do niej, sposoby jej realizowania bardzo różnią się od siebie. W każdej duchowości o to chodzi, iż zależnie od czasu, miejsca, osób, potrzeb Kościoła i świata, stara się podać możliwie najlepsze środki do osiągnięcia chrześcijańskiej doskonałości. I tak, według tejże Konstytucji, inaczej będzie wyglądało dążenie do świętości pasterzy Kościoła²³, inaczej małżonków i rodziców²⁴, a jeszcze inaczej osób w sposób szczególny poświęconych Bogu²⁵. Ci ostatni, nazywani osobami zakonnymi, mają starać

¹⁶ *Tamże*, 390.

¹⁷ *Tamże*, 394.

¹⁸ Por. Hans Urs von Balthasar, *Spiritualität*, Theologisches Jahrbuch (1961) 170.

¹⁹ *Tamże*, 164.

²⁰ *Tamże*, 165.

²¹ *Tamże*, 170.

²² Por. O. Filek, *dz. cyt.*, 47.

²³ Por. KK 41.

²⁴ *Tamże*.

²⁵ Por. KK 43-47; DZ 1.

się dążyć do doskonałej miłości drogą ślubowania rad ewangelicznych²⁶, idąc za Chrystyusem dziewiczym, ubogim i posłusznym „z większą swobodą” i „wierniej” Go naśladować²⁷.

Powyższe teksty nauczania soborowego niedwuznacznie wskazują nie tylko na możliwość różnych dróg w dążeniu do świętości, czyli do doskonałej miłości, lecz także na różnorodność sposobów wyrażania tej miłości w praktyce życia codziennego. To z kolei pociąga za sobą szereg wymogów, które w praktyce nadają charakterystyczne rysy duchowe danemu instytutowi zakonnemu. Na tę różnorodność składa się i o niej decyduje właściwy dla każdego instytutu charyzmat, który jest „owocem działającego zawsze w Kościele Ducha Świętego”, oraz duch założycieli i przykład ich świętości. To wszystko zaś w ostatecznej konsekwencji decyduje o typie duchowości danej wspólnoty zakonnej czy innej duchowej wspólnoty oraz poszczególnych osób tworzących wspólnotę osób konsekrowanych.

II. DUCHOWOŚĆ ZGROMADZENIA SIÓSTR KARMELITANEK DZIECIĄTKA JEZUS

Na wstępie niniejszego opracowania zaznaczono, iż jest to próba ukazania duchowości Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. Opracowanie bowiem tego tematu w oparciu o bogate źródła jest tak szerokie, że domaga się bardzo szczegółowego studium, a jego przedstawienie wykracza poza możliwości referatu w ramach określonych czasem przez obecne sympozjum. Przyjmując powyższe zastrzeżenia, można już bezpośrednio przystąpić do ukazania rozpatrywanej przez nas duchowości Zgromadzenia. Podstawą tego opracowania są przede wszystkim: duchowa pisarska spuścizna Założyciela Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus, O. Anzelma Gądkę OCD oraz inne bezpośrednie (pierwszorzędne) źródła ukazujące duchowość tegoż Zgromadzenia, znajdujące się w Archiwum Zakonnym Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Sosnowcu, Wolbromiu, Archiwum Generalnym Karmelitanek Dzieciątka Jezus (Sosnowiec-Marki) oraz Archiwum Karmelitów Bosych w Czernej i w Krakowie.

Ukazanie duchowości Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w niniejszej prezentacji koncentrować się będzie wokół dwóch zasadniczych punktów: 1) Charakterystyczne cechy duchowości Zgromadzenia Karmelitanek Dzieciątka Jezus; oraz 2) Teologia duchowości drogi dziecięctwa duchowego. Przy ukazaniu charakterystycznych cech duchowości Zgromadzenia będziemy się odwoływać przede wszystkim do myśli

²⁶ Por. DZ 1.

²⁷ Tamże.

samego Założyciela, wypowiedzianych w licznych konferencjach, a także w licznej jego korespondencji ze Zgromadzeniem. Równocześnie w tym punkcie odwoływać się będziemy do żywego świadectwa Współzałożycielki, Służebnicy Bożej Matki Teresy Kierocińskiej. Szczególną podstawę do opracowania w tym względzie będzie monografia s. Eliaszy od Miłosierdzia Bożego *Sługa Boża Matka Teresa od św. Józefa Janina Kierocińska (1885-1945)*, Marki 1996.

Teologia drogi dziecięctwa stanowi już zwartą syntezę duchowości Zgromadzenia, wypracowaną w licznych pismach i konferencjach Założyciela, zawiera się ona również w Konstytucjach zakonnych opracowanych przez niego i fundamentalnych wskazaniach dotyczących duchowej formacji. W szczególności teologia drogi dziecięctwa duchowego zawarta jest w „Traktacie o dziecięctwie duchowym”.

1. Charakterystyczne cechy duchowości Zgromadzenia Karmelitanek Dzieciątka Jezus

Szczegółowa analiza źródeł dotyczących duchowości Zgromadzenia Karmelitanek Dzieciątka Jezus pozwala stwierdzić, że najistotniejszymi cechami tej duchowości są: a) Chrystocentryzm, b) maryjność, c) duch eliański – prorocki, d) charyzmat modlitwy kontemplacyjnej, e) totalność życia zakonnego, f) duchowość liturgiczna.

a) Chrystocentryzm

Każdy rodzaj życia zakonnego na przestrzeni wielu wieków istniejący w Kościele stanowi szczególnie sposób naśladowania Chrystusa. Choć powołanie zakonne jest niewątpliwie szczególnie łaską powołania, to śluby zakonne stanowią szczególną odpowiedź na tę łaskę. Każdy ze ślubów zakonnych jest potrójnym „tak”, aby całkowicie być posłusznym woli Ojca jak Chrystus od żłóbka aż do Krzyża. Każdy ze ślubów posiada swój specyficzny przedmiot: są one trzema formami zaangażowania, by żyć tak, jak żył Chrystus w trzech dziedzinach, które obejmują całe życie: w dziedzinie posiadania uczuć, niezależności. Każdy z nich kładzie nacisk na odniesienie do Jezusa, konsekrowanego i posłanego. Będąc odpowiedzią na Boży dar, śluby są potrójnym wyrażeniem tego „tak” wobec jedynej relacji, jaką stwarza całkowite poświęcenie siebie Bogu z Chrystusem i przez Chrystusa²⁸. Ta Chrystocentryczna świadomość przebija przez wszystkie wypowiedzi i pisma Założycieli Zgromadzenia Karmelitanek Dzieciątka Jezus.

Spośród wielu świadectw wystarczy jeśli przytoczymy tylko kilka. *Wszystkie tajemnice życia, śmierci i chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa*

²⁸ Por. *Istotne elementy nauczania Kościoła na temat życia konsekrowanego*, w: Jan Paweł II o życiu zakonnym, Poznań-Warszawa 1984, 425.

szą tyłuź źródłami naszego podniesienia nadprzyrodzonego, tyłuź fundamentami naszej pobożności i tyłuź przyczynami naszego zjednoczenia z Jezusem, a przez Niego z Najświętszą Trójcą²⁹. Musimy wczuć się w Ewangelię miłości, mieć przed oczyma autora prawdziwej miłości, Jezusa Chrystusa, Jego przykład i Jego nakazy, bo w tych nakazach jest cała treść życia Jezusowego, treść Jego Ewangelii i całość naszej doskonałości (...). Syn Boży nie tyle uczynił się jednym z nas, ale uczynił się jednością z nami dzieląc wszystkie nasze przeżycia a nawet śmierć samą³⁰.

Chrystocentryczny aspekt duchowości Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek ustawicznie wraca w refleksji teologicznej Założyciela, zarówno w głoszonych licznie konferencjach do Zgromadzenia, jak i w obfitej korespondencji do poszczególnych sióstr. Najpełniej zaś rozwinięty ten chrystocentryczny aspekt duchowości w traktacie o dziecięctwie duchowym.

Równolegle niejako, do chrystocentrycznej formacji Zgromadzenia ukazywanej przez Założyciela, praktyczny wyraz tego sformułowania znajdujemy w żywym świadectwie Założycielki, Sługi Bożej Matki Teresy Kierocińskiej. Uważała ona, że powinnością duszy oddanej Bogu jest utożsamienie się ze swoim oblubieńcem: *Chcemy kochać Pana Jezusa jako Jego oblubienice – musimy dużo cierpieć, bo nasz Oblubieniec wziął krzyż i szedł z nim aż na górę, by wypić kielich aż do dna i nam powiedział: „Kto chce iść za Mną, niech weźmie krzyż swój – codziennych cierpień, upokorzeń, przykrości, zawodów itp. – i niech idzie za Mną”*. Nie ma innej drogi jak droga kalwaryjska³¹. Czula, że tylko w cierpieniu dusza dojrzewa i jest w stanie właściwie oceniać zasadnicze wartości w życiu³².

Z miłości do Jezusa ukrzyżowanego zrodziło się jej nabożeństwo do Przenajświętszego Oblicza. Miłość do Ukrzyżowanego pobudzała Matkę Teresę do podejmowania praktyk pokutnych według zwyczajów karmelitanek bosych, w celu zadośćuczynienia za grzechy innych³³. Trzeba nadto zauważyć, iż Kult Przenajświętszego Oblicza szeroko rozpowszechniony przez Matkę Teresę nie sprzeciwia się, owszem, pogłębia, charyzmat Zgromadzenia, które w sposób szczególny oddaje cześć Dzieciątku Jezus. W Przenajświętszym Obliczu czczono Syna Bożego jako Sługę cierpiącego, posłusznego Ojcu aż do śmierci. Podczas wojny przemawiało to bardziej niż kult oddawany Dzieciątku Jezus. Postać Jezusa cierpiącego była też bliższa ludziom udręczonym i sponiewieranym przez okrucieństwa wojny. Można

²⁹ Anzlem Gądek OCD, *Konferencje zakonne*, Łódź 1961-1962, 178 (maszynopis).

³⁰ Anzlem Gądek OCD, *Konferencje na dni skupienia*, Łódź 1965, 7 (mnp).

³¹ S. Eliazsa od Miłosierdzia Bożego, *Sługa Boża Matka Teresa od św. Józefa Janina Kierocińska (1885-1945)*, Marki 1996, 195.

³² Tamże.

³³ Tamże, 196.

powiedzieć, że kult oddawany Przenajświętszemu Obliczu przez Matkę Teresę był również owocem jej dojrzałości duchowej³⁴.

b) Maryjność duchowości Karmelitanek Dzieciątka Jezus

Podkreślając prymat chrystocentryzmu duchowości Zgromadzenia, trzeba równocześnie wskazywać szczególnie maryjny charakter tejże duchowości. Każdy zakon w Kościele ma bogate karty kultu maryjnego tak, iż trudno nawet zrozumieć historię poszczególnych zakonów i zgromadzeń zakonnych bez żywej czci do Maryi, Chrystusowej Matki. Karmel jednak czci Ją w sposób szczególny. „Karmel totus Marianus”. Pisarze karmelitańscy chcąc oddać wewnętrzny duchowy związek życia karmelitańskiego z Maryją podkreślają, iż doskonałość duszy karmelitańskiej zależy od tego, w jaki sposób potrafi odtworzyć w sobie życie Maryji, która pierwsza pisała regułę życia klasztoru w Nazarecie³⁵.

Nic więc dziwnego, że Założyciel i Współzałożycielka Zgromadzenia ustawicznie podkreślają maryjny wymiar jego duchowości. Ukazując, zgodnie zresztą z wielowiekową teologią życia zakonnego³⁶, jako wspólnotę miłości, gdzie *przełożona jest (winna być) matką miłości, siostry są siostrami miłości, a wszystkie zakonnice są sługami miłości*³⁷, wskazuje Założyciel odwieczne życie Osób Trójcy Świętej jako najwyższy wzór tej miłości, łącząc ściśle trynitarny, chrystocentryczny i maryjny jej charakter. *Wzorem (miłości) jest Trójca Najświętsza, jeden Bóg a trzy Osoby, jedność w Trójcy; sprawcą miłości jest Jezus Chrystus, sercem jest Matka Najświętsza*³⁸.

Szczególnie charakterystyczny dla duchowości Karmelu rys maryjny znajdował częsty wyraz we wskazaniach Założyciela dotyczących formacji zakonnej Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. Te wskazania praktyczne łączą się organicznie i integralnie z całością duchowości Zgromadzenia. *Trzy są rzeczy czyli prawdy podstawowe, które Zakon nasz odziedziczył po Matce i wyznaje: 1) Duch modlitwy, w którym Jezusa chowamy w sercu: „Maryja zachowywała wszystkie te słowa rozważając w sercu swoim; 2) Ćwiczenie umartwienia w duchu ciągłej ofiary, czyli z Maryją trzeba nam stać pod krzyżem; 3) Czystość życia, jaka przystała tym, którzy się wychowują w duchu Dziewicy i Jej duchem żyją. Z tych trzech podstaw rodzi się apostołstwo, które najpierw uczy przykładem, a potem słowem i pod wpływem miłości naraża się na niebezpieczeństwo na lądzie*

³⁴ Tamże 145.

³⁵ Por. Stefan Wyszyński, *Gody w Kanie*, Paryż 1962, 164; Przemówienie do wyższych przełożonych zakonów żeńskich, Jasna Góra 10.11.1961.

³⁶ Por. T. Merton, *Pokój monastyczny*, w: *Szukanie Boga*, Kraków 1983, 277, 279.

³⁷ Anzelm Gądek, OCD, *Konferencja na dni skupienia*, Łódź 1965, 19 (mnp).

³⁸ Tamże.

i morzu, aby zdobyć dusze dla Chrystusa. Takiego postępowania Ojcowie nasi nauczyli się naśladować swą Matkę. Dajemy Maryi dlatego tytuł Decor Carmeli³⁹.

Założyciel Zgromadzenia przypominał Siostrom: *Rozumieście dobrze, co mówicie po każdym akcie (życia wspólnotowego): Nos cum prole pia benedicat Virgo Maria – Niech ze swoim Synem – Jego rączką i łaską – niech nam błogosławi Maryja!⁴⁰. Karmel nazywa się maryjnym, nie z racji samego tytułu, którym się szczyci, bo i inne zakony i zgromadzenia szczycą się tytułem maryjnym, lecz jest maryjnym z racji życia, które się rozwinęło na przykładzie Maryi. Dlatego koniecznym jest ustawicznie, podkreślał O. Anzelm, byście mogły ten przykład w życiu i życiu urzeczywistniać. Na całość zaś tego życia składają się: radosne obcowanie z Bogiem w modlitwie, umartwienie i ofiara, współcierpienie ze Zbawcą i Jego Niepokalaną Matką, a wreszcie czystość, która zaznacza się w tajemnicach Zmartwychwstania, Wniebowstąpienia, Zesłania Ducha Świętego, gdzie wszystko się uduchawia; w końcu w tajemnicy Wniebowzięcia i chwały widzimy nagrodę współżycia i współobcowania z Jezusem i Maryją w piękności i czystości, którą niebo i ziemia podziwia. Cała jesteś piękna, Maryjo!⁴¹*

c) Duch proroczy

Maryjny charakter Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus łączy się ściśle z rysem prorockim proroka Eliasza. *Na Karmelu zakorzeniło się życie Eliasza i proroków i tych wszystkich, którzy podziwiając i rozmyślając życie Niepokalanej Dziewicy całkowicie poświęcili się Jej czci w modlitwie, w umartwieniu i w czystości życia⁴². Rozwijając ten kolejny aspekt duchowości założonego przez siebie Zgromadzenia O. Anzelm wskazywał na istotę tego, czym rzeczywiście jest ten kolejny rys duchowości. Prorok, w sensie tradycyjnym tego słowa, to nie tylko (i nie przede wszystkim) człowiek, który pod tchnieniem Ducha Świętego przepowiada przyszłość. To jest właściwie sprawa nieistotna. Jest on przede wszystkim „świadkiem”, tak jak jest nim „męczennik” (greckie słowo męczennik znaczy „świadek”). Jest on jednak świadkiem w inny sposób niż męczennik. Udziałem męczennika jest śmierć, udziałem proroka jest przekazywanie natchnienia, czyli wizji. Dźwiga on na barkach brzemień wizji, które Bóg mu nakłada. Ugina się pod prawdą i Bożymi sądami, czasem pod konkretnym, określonym historycznym sądem wypowiedzianym nad danym wiekiem, czasem tylko pod objawieniem się transcendentnej i ukrytej świętości Boga, której stale sprzeciwia się i którą neguje grzech⁴³.*

³⁹ Anzelm Gądek OCD, *Konferencje do Zgromadzenia*, Łódź 1965, 461.

⁴⁰ *Tamże*, 459.

⁴¹ *Tamże*, 462.

⁴² *Tamże*, 461.

⁴³ Por. T. Merton, *Pierwotny ideał Karmelu*, w: *Szukanie Boga*, Kraków 1983, 356.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus jako szczególna Patronka Zgromadzenia była prawdziwą następczynią wczesnych świętych proroków swego zakonu, kiedy przyjęła ciężar ofiary miłości i Bożego miłosierdzia. To poświęcenie się Miłości Miłosiernej Świętej z Lisieux byłoby nie w pełni zrozumiałe, jeśli nie patrzy się na nie w świetle wczesnej profetycznej, tradycji Karmelu. Właściwie św. Teresa od Dzieciątka Jezus zrealizowała w sobie ten ideał w sposób doskonały i dlatego stała się w naszych czasach patronką misji. Misjonarz bowiem winien także rozumieć, że i on jest prorokiem niosącym brzemie miłosierdzia i prawdy, którym ludzie zbyt często nie są w stanie przyjąć. Dlatego misjonarz i prorok często nie są mile widziani. Nie jest on urzędnikiem czy wyłącznie nauczycielem, który przychodzi zorganizować chrześcijańską społeczność i zasadzić ziarno prawdy doktrynalnej. Nosi on w sobie, w mocy swego sakramentu nie tylko nowinę o Chrystusie, ale obecność odkupiciela i fakt odkupienia⁴⁴.

Rozpatrując profetyczny aspekt duchowości Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus, znajdujemy wzajemne dopełnienie nauczania formacyjnego Założyciela z praktyką codziennego życia w konkretnej rzeczywistości współzałożycielki Sł. B.M. Teresy od św. Józefa Janiny Kierocińskiej. *W duchu Eliasza rozwijało się życie Karmelitów – pouczał swoje duchowe córki O. Anzelm. Hasło Eliasza: „Żyje Bóg, przed którego obliczem stoję”, stało się hasłem modlitwy i kontemplacji. „Zelo zelatus sum” – Rozpaliłem się żarliwością o chwałę Pana zastępów, stało się hasłem apostołstwa, jego życie dziewicze wzorem czystości, a jego ofiara na Górze Karmel symbolem wewnętrznej i zewnętrznej całopalnej ofiary, ogień zaś zewnętrzny, który Eliasza modlitwą sprowadził na ziemię był znakiem miłości, jaką palił o chwałę Pana Zastępów⁴⁵.*

Z widzenia Boga przez Eliasza na Górze Horeb bierze Karmel swój ideał kontemplacji Bożych tajemnic, w ciszy milczenia i samotności, by następnie owoce modlitwy zamieniać w apostołską gorliwość o zbawienie dusz. Najpiękniejszą jednak formę swego życia i obcowania z Bogiem czerpie Karmel z widzenia Eliasza na Górze Karmel, Eliasza skulony w modlitwie z głową w kolanach po siedmiokrotnej modlitwie, jakby po siedmiu próbach modlitwy Pańskiej, widzi jak z gorzkiego morza wznosi się obłok, jakby znak człowieczy, a potem spadł obfity deszcz ratując ziemię i wszystko co na niej było od śmiertelności posuchy po trzech i pół latach bez kropli wody. W tym obłoku wznoszącym się z gorzkich wód morza widzi Karmel figurę Niepokalanej Dziewicy, a w znaku człowieczym obraz Boskiego Jej Syna. Z tego widzenia czerpie Karmel ideał swego życia, to jest modlitwę, umartwienie i czystość duszy, konieczną do kontemplacji, a nade wszystko naśladowania i miłość do

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Anzelm Gądek OCD, *Myśli i uwagi rekolekcyjne*, Sosnowiec-Warszawa 1954-1956, 4-5.

Niepokalanej Matki Boskiego Dziecięcia, którą Ona dała światu. A chociaż prorok Eliasz nie pozostawił pisanych konstytucji zakonnych, to *ulożył je sposobem swego życia, które naśladowali jego uczniowie, a ze światłem Ewangelii pierwsi naśladowcy życia ukrytego Jezusa i czciciele Matki Najświętszej. Oni to pierwsi na Górze Karmelu zbudowali Niepokalanej Dziewicy kaplicę i od tej kaplicy, a więcej od czci Najświętszej Dziewicy byli nazwani Braćmi Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmelu*⁴⁶.

Odwołajmy się w tym momencie do żywego świadectwa prawdziwie eliańskiego ducha proroczego w życiu Sł. B. Matki Teresy od św. Józefa. Powiedziała ona kiedyś do jednej ze swoich córek duchowych: *Bóg wiedział, co uczynił, przyprowadzając nas tutaj do Sosnowca, i nie na darmo; tutaj jest Afryka, nie potrzeba jechać daleko na misje. Siostrzo, tutaj są misje; chcesz oddać życie swoje za dusze? Oddaj je tutaj – masz pole do pracy*⁴⁷.

Aby dobrze zrozumieć prawdziwe pojęcie ducha proroczego, które także Karmel Dzieciątka Jezus uśituje realizować, należałoby przypomnieć pełne znaczenie proroka w czasach Starego Testamentu. Prorok, to człowiek, który żyje w bezpośrednim poddaniu się Duchowi Świętemu, aby w każdej chwili przez swoje życie, czyny i słowa być znakiem Boga w świecie ludzi. Najwyższym Prorokiem był Chrystus, Słowo Wcielone i wszelka świętość ma udział w Jego proroczym charakterze. U proroka, jak zauważa Trapista z Gethsemanii, poddanie się Bogu nie jest jedynie jakimś charyzmatycznym przypadkiem, lecz *doskonałą wiernością lasce (...)* Prorok świadomie i dobrowolnie jest posłuszny Duchowi Świętemu, bez względu na cenę jaką zapłaci⁴⁸. Taka postawa oznacza wierność we wszystkich tajemniczych doświadczeniach jak: pograżenie w ciemnościach duszy, oczyszczających ją tak, by mogła stać się skutecznym narzędziem w Bożych rękach.

Przed wizytacją biskupa A. Ł o s i c k i e g o pisała Matka Teresa od św. Józefa do Sióstr w Wolbromiu: *Przygotowywać wszystko, ale dla Boga, nie z jakiejś innej pobudki, bo wszystko na nic, wszystko stracone. Myśl ta o Bogu niech zawsze będzie z nami. W chwilach ciężkich i trudnych spójrzmy na krzyż. Tam nasza moc, tam nasza siła... Jezus jest wszystkim dla nas*⁴⁹.

Nie trudno zauważyć, iż eliański proroczy duch Karmelu, którym żyła Matka Teresa był ściśle związany z Chrystocentrycznym aspektem duchowości Zgromadzenia. Dzieląc się swoją duchową radością napisała do s. Magdaleny: *Wielką łaskę Bóg nam dał, Miłosierdzie wielkie nad nami – a my okażmy Panu Jezusowi, że Go odtąd prawdziwie kochać będziemy czynem. Dla Niego odtąd nic nam ani trudne, ani ciężko nie będzie. Jezus już odtąd będzie jedynym Panem naszych myśli, czynów i słów*⁵⁰.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Cyt. za S. Eliasza, dz. cyt., 52.

⁴⁸ T. Merton, *Pierwotny ideał Karmelu*, 357.

⁴⁹ Cyt. za S. Eliasza, dz. cyt., 117.

⁵⁰ Tamże, 83.

Ożywiona ustwicznie tym duchem proroka Eliasza Matka Teresa powodowana chrześcijańską miłością osobiście odwiedzała chorych i ubogich lub wysyłała siostry, aby ich podnieść na duchu, rozpalic w ich oczach iskrę wiary, wesprzeć materialnie. Troska o zbawienie dusz i o chwałę Pana Zastępów wzorem św. Eliasza proroka była u niej na pierwszym miejscu, jak potwierdzają to liczni świadkowie⁵¹.

d) Charyzmat modlitwy kontemplacyjnej

Zgromadzenie Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus pozostaje w prostej linii tej duchowej orientacji, który został określony przez reformatorkę Karmelu, św. Teresę od Jezusa. W reformowanym Karmelu modlitwa jest nie tylko w służbie apostołstwa, lecz sama modlitwa staje się apostołstwem.

Teologiczne podstawy modlitwy były często przedmiotem konferencji głoszonych przez Założyciela dla jego duchowych córek. Natomiast Matka Teresa jako bezpośrednia formatorka duchowości Karmelu Dzieciątka Jezus *całe swoje życie przekształciła w modlitwę skierowaną do Boga w intencjach ludzi cierpiących i wynagradzających Bogu za zbrodnie świata*⁵². Wzorem Wielkiej reformatorki Karmelu modlitwa w jej życiu nie tylko była ściśle złączona z zewnętrzną działalnością, w służbie apostołstwa, ale sama modlitwa stała się ewidentnym apostołstwem. Nie dziwi zatem opinia, jedna spośród wielu innych, ks. J. Sobczyńskiego, wypowiedziana po wizycie kanonicznej: *...Byłem całkowicie przekonany o jej wielkiej chrześcijańskiej pokorze i o tym, że ona naprawdę dążyła do świętości i prowadziła do niej także inne siostry*⁵³.

Założyciel Zgromadzenia już na początku jego istnienia w chwili obłóczyn pierwszych sióstr nakreślił zadania dla poszczególnych zakonów karmelitańskich. Pierwszy Zakon Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel oddaje się kontemplacji i apostołstwu. Drugi zakon prowadzi życie ukryte, umartwione i oddaje się nieustannej modlitwie za kościół. Trzeci Zakon Karmelitański regularny, który się tworzył *Będzie iść i nieść miłość Bożą do ludzi, zapalać świat ogniem i oziębłe serca zagrzewać i do Boga zwracać*⁵⁴. Realizacja tego ideału będzie się realizować w klimacie pielęgnowania charyzmatu modlitwy kontemplacyjnej.

*Życie Wasze jest kontemplacyjno-czynne, czyli mieszane, złożone z dwu części: przedniejszej – kontemplacji i z podrzędniejszej – akcji. Zgromadzenie bowiem żyje i rozwija się bogomyślnością i apostołstwem, nie w literze, ale w duchu reguły karmelitańskiej – pouczał duchowe córki Założyciel*⁵⁵. Niech

⁵¹ Tamże, 73.

⁵² Tamże, 145.

⁵³ Tamże, 154.

⁵⁴ Tamże, 46.

⁵⁵ Anzelm Gądek OCD, *Myśli i uwagi rekolekcyjne*, Sosnowiec-Warżawa 1954-1956, 156.

Drogie Siostry mocno podkreślą i niosą z owoców kontemplacji uświęcenie własne, miłość i uświęcenie bliźnich przez apostołstwo. Tak nakreślony cel stawia waszemu Zgromadzeniu zadanie najtrudniejsze i najwznioślejsze, dawać bliźnim uświęcenie z nadwyżki waszej świętości, z nadwyżki waszej kontemplacji, co wymaga wysiłków w modlitwie i wysiłków w ofierze ponad zwykłą miarę⁵⁶. I dodaje jeszcze w tejże konferencji: Nie ilość sióstr, ani ilość dzieł, ani poklask zewnętrzny ma dać obraz waszej wartości, ale głębokie życie Boga w waszych duszach i promieniowanie waszej świętości w dziełach waszych ma dawać świadectwo, że stoicie na wysokości waszego powołania i waszej wartości w Kościele i w mistycznym Ciele Chrystusa⁵⁷.

Przypomnijmy w tym momencie znamienne wypowiedź Ojca Świętego Jana Pawła II skierowaną do osób konsekrowanych w Altötting. Ważniejsze jest to, kim jesteście niż to, co czynicie, podkreślał Ojciec święty. *Ludzie muszą czuć, że poprzez was działa ktoś inny. W tym stopniu, w jakim życie waszym całkowitym poświęceniem się Panu, przekazujecie coś z Niego, i w ostatecznym wymiarze On właśnie jest Tym, do którego tęskni ludzkie serce⁵⁸.*

Charyzmat kontemplacji w Karmelu jest „darem misji” otrzymanym dla dzielenia się z innymi. Mistrzynie życia duchowego z Avila pragnęła, aby życie modlitwy nie tylko włączyć w apostołstwo, ale by sama modlitwa była apostołstwem. Charyzmat kontemplacji jako „dar misji” zyskuje swoją szczególną aktualność dzisiaj w nowej ewangelizacji. Karmel powinien nie tylko dzielić się z innymi owocami kontemplacji (*contemplata aliis tradere*), ale również powinien przekazywać, ukazywać innym drogę kontemplacji (*contemplationem aliis tradere*), wprowadzać do modlitwy i kontemplacji, aby dać innym możliwość czerpania z obfitości bogactwa Chrystusa⁵⁹.

Święci mistycy Karmelu nie tylko uczą modlitwy, lecz także w różnoraki sposób świadczą o tym, że modlitwa jest drogą doskonałości. Święci mistycy Karmelu są mistrzami w rozeznawaniu. Jest to obecnie szczególnie ważny charyzmat. Dar Ducha Świętego na drodze do prawdy i miłości, umożliwiający odrzucenie pozorów fałszywego mistycyzmu i pustych namiastek świętości.

Ożywiony tą głęboką świadomością wynikającą z charyzmatu modlitwy kontemplacyjnej O. Anzelm jako Założyciel Zgromadzenia był również trzeźwym obserwatorem konkretnego życia kontemplacyjnego czynnego. Zanim nastąpi harmonia kontemplacji i działania jako owoc dojrzałości życia duchowego niejednokrotnie może mieć miejsce antynomia pomiędzy jednym a drugim. *W życiu kontemplacyjno-czynnym niebezpieczeństwo jest*

⁵⁶ *Tamże*, 150.

⁵⁷ *Tamże*.

⁵⁸ Cyt. z *Istotne elementy nauczania Kościoła na temat życia konsekrowanego*, w: Jan Paweł II o życiu zakonnym, Poznań-Warszawa 1984.

⁵⁹ Por. J. Castellano Cervera, *Rola mistyków Karmelu w nowej ewangelizacji*, w: *Zeszyty Karmelitańskie* 2 (1994) 89 n.

podwójne: ze strony akcji zewnętrznej, która obniżyć może łatwo ducha modlitwy i skupienia, i która bardzo łatwo przemienia kontemplację na rozlęganie, a nawet na rozbiście wewnętrzne; ze strony kontemplacji, bo utrudnia (jak się zdaje) akcję zewnętrzną. Wola podzielona na dwa kierunki ani jednemu, ani drugiemu nie odpowiada; modlitwa nie uświęca akcji, ani akcja nie wspomaga modlitwy; następuje rozdźwięk w samym życiu⁶⁰.

Problem ewangelicznej Marty i Marii, który był w przeszłości przedmiotem ostrych dyskusji instytucjonalnych, jest w istocie pseudoproblemem, gdyż rozgrywa się w tym samym podmiocie. Marta i Maria mieszkają w jednym domu i ani jedna ani druga nie powinny czynić sobie wzajemnie wymówek, lecz wspólnie służyć Panu. Słusznie zatem O. Anzelm wskazywał na Boski wzór, na Jezusa Chrystusa, który przez trzydzieści lat „w klauzurze” (ukryciu) Nazaretu, w modlitwie i adoracji, w czuwaniu i pracy przygotowywał się do apostołstwa, do wypełnienia misji otrzymanej od Ojca, przed czynnym życiem po chrzcie w Jordanie odprawił na puszczy rekolekcje, często modlił się po nocach i w samotności, aby rozpalic ogień Boskiej miłości na ziemi i okazać pełnię Bożego Miłosierdzia. *W Nim jest wzór jak godzić kontemplację z życiem czynnym, jak z owoców kontemplacji chlebem życia karmić dusze głodniałe⁶¹.*

e) Totalność życia zakonnego

Wielka Mistrzyni życia duchowego, reformatorka Karmelu, św. Teresa z Avila mówi, iż *wygodne życie nie może iść w parze z modlitwą⁶².*

W tym stwierdzeniu Mistrzyni z Avila wypowiada jedną z najbardziej fundamentalnych zasad życia duchowego osób konsekrowanych. Oto dlaczego św. Teresa zanim zacznie budować gmach modlitwy, przygotowuje mocne fundamenty w postaci cnót, które zaleca swoim duchowym córkom. Cała jej „Droga doskonałości jest wezwaniem do wielkoduszności: *Wszystko na tym zależy, byśmy oddali się Jemu bez podziału i nieodwołalnie (...) Prawda, że Pan nie chce zmuszać naszej woli, więc przyjmuje to, co Mu oddajemy ale całkowicie nam siebie nie odda, dopóki my się całkiem nie oddamy Panu⁶³.*

W tym też duchu, co jest zrozumiałe, kształtował życie duchowe swoich duchowych córek Założyciel, O. Anzelm. Żywe zaś ucieleśnienie takiej postawy znajdujemy w życiu współzałożycielki, Śl. B. Matki Teresy od Józefa. *Duch naszego Zakonu i waszego Zgromadzenia jest duchem modlitwy, umartwienia i ofiarnej miłości, nie zaś jakiejś placzliwej pobożności⁶⁴.*

⁶⁰ Anzelm G a d e k OCD, *Myśli i uwagi rekolekcyjne*, 156.

⁶¹ *Tamże*, 155.

⁶² Teresa z Avila św., *Droga doskonałości* 4, 2, w: *Dzieła*, Kraków 1962, t. I, 60.

⁶³ Teresa z Avila św., *Droga doskonałości* (28, 12), 726.

⁶⁴ Anzelm G a d e k OCD, *Konferencje zakonne*, Łódź 1961-1962, 67.

Życie zakonne w ogóle nie może istnieć bez głębokiego życia modlitwy. Na podobieństwo Jezusa, w którego życiu modlitwa, jako odrębny akt, zajmowała wiele czasu i miejsce istotne, osoba konsekrowana potrzebuje modlitwy, zarówno jako konieczny warunek głoszenia Ewangelii, jak również, by posiadać ów kontemplacyjny ogląd rzeczywistości, dzięki któremu Bóg staje się dostrzegalny we wszystkich wydarzeniach życia. Tego kontemplacyjnego wymiaru oczekują od osób (konsekrowanych) zakonnych z powodu ich konsekracji, tak Kościół, jak i świat⁶⁵.

Jest zatem oczywiste, dlaczego jednym z najczęstszych tematów konferencji, dni skupienia i rekolekcji głoszonych przez Założyciela był temat modlitwy. W swoich rozważaniach rozpatruje on różne rodzaje modlitwy. Mówi o modlitwie liturgicznej, indywidualnej i wspólnotowej. *Obecność na wspólnej modlitwie jest znakiem przynależności do Zgromadzenia, znakiem miłości do powołania. Póki zakonnik, zakonnica się modli i mimo swych błędów nie opuszcza modlitwy, na pewno z łaską Bożą się podniesie. Przeciwnie, uciekanie od wspólnej modlitwy jest wykluczaniem się ciałem i duchem od wspólnoty pożycia. Siostra bez modlitwy jest obca Zgromadzeniu, członkiem martwym, który prędzej czy później porzuci powołanie. Nic też dziwnego, że Zakon broni tej modlitwy jak swego powołania⁶⁶.*

Zakon nalega usilnie na modlitwę wspólną. Jest ona bowiem codzienną ofiarą chwały, codzienną mszą świętą, w której Kapłanem i przewodniczącym jest Jezus Chrystus, w której ołtarzem są serca modlących się. Kto tę mszę rano opuści, nie będzie miał już sposobności być na niej, kto opuści wieczór, rzadko ją uzupełni przedtem lub potem⁶⁷. Modlitwa wspólna stanie się łącznością z Kościołem, zjednoczeniem z Jezusem Chrystusem, komunią duchową, ofiarą mistyczną codziennej waszej mszy świętej, przygotowaniem do Komunii Eucharystycznej, chwałą Trójcy Świętej i uświęceniem Zgromadzenia⁶⁸.

Streszczając liczne wypowiedzi Założyciela w tym względzie, moglibyśmy powtórzyć za Trapistą z Gethsemanii, iż życie zakonne pali się przed niewidzialnym Bogiem jak lampa przed tabernakulum. Knotem lampy jest wiara, płomieniem miłość, a oliwą, która go podsyca (utrzymuje), jest ofiarne wyrzeczenie się siebie⁶⁹. Modlitwa i ofiara stanowią dwa aspekty tej samej rzeczywistości trwania „coram Deo”. Słusznie zatem mistrzowie życia duchowego pouczają i ostrzegają, by z modlitwy nie czynić jakiegoś wznoszenia się ku Bogu jedynie myślą i uczuciem⁷⁰. *Cały człowiek idzie do Boga, idzie do Niego totalnie i ten jego ruch (dążenie) ku Bogu jest*

⁶⁵ Por. *Istotne elementy nauczania Kościoła na temat życia konsekrowanego*, 433.

⁶⁶ Anzelm Gądek OCD, *Konferencje wygłoszone do Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w różnych okolicznościach*, tom I, 9.

⁶⁷ *Tamże*, 9.

⁶⁸ *Tamże*, 10.

⁶⁹ T. Merton, *Nikt nie jest samotną wyspą*, Kraków 1983, 183.

⁷⁰ Por. Anzelm Gądek, *Konferencje zakonne*, Łódź 1961-1962, 32.

*jednocześnie wysiłkiem modlitewnym i ascetycznym*⁷¹. Prawdziwa modlitwa, bez której nie istnieje życie autentycznie karmelitańskie, zawiera w sobie wolę całkowitego oddania się Bogu. Modlitwa, która nie zawierałaby w sobie tego dążenia, nie byłaby modlitwą, ale jakimś oderwaniem od życia, abstrakcyjnym i bezpłodnym rozmyśleniem; co najwyżej „płaczliwą pobożnością”⁷². Modlitwa nie oparta o wysiłek ofiarny, o wyrzeczenie się od siebie i wyzwolenie się od świata stopniowo traci wewnętrzną prawdę wobec Boga, opróżnia się z treści, a w końcu przestaje istnieć⁷³.

We właściwie ustawionym życiu duchowym modlitwa i ofiara są dwoma obliczami tej samej rzeczywistości. W sposób szczególny odnosi się to do życia zakonnego. Życie bez reszty, „totalnie” poświęcone Bogu, modlitwie jest możliwe tylko pod warunkiem wyrzeczenia się wszystkiego, co modlitwie przeszkadza. Dopiero wtedy staje się ono w swej całości ofiarą uwielbienia składaną ustawicznie Bogu.

Asceza chrześcijańska nie jest celem samym dla siebie, ale pozostaje zawsze na usługach zjednoczenia z Bogiem. Celem wszystkich wyrzeczeń podejmowanych w ramach ascezy, jest oddanie siebie Bogu. Bóg nie potrzebuje naszych darów, ale oczekuje nas samych. Jediną bowiem ofiarą, którą On przyjmuje jest czystość ludzkiej miłości, czystość serca oddanego bez reszty Bogu⁷⁴.

Taki kształt, totalnego oddania się Bogu ukazywał Założyciel Siostrom Zgromadzenia Karmelitanek Dzieciątka Jezus. Ukazując klasztor jako dom miłości, której centrum jest sam Bóg w Trójcy Świętej, sprawcą miłości Jezus Chrystus, a sercem Matka Najświętsza pouczał swoje duchowe córki: *Chcąc mieć taką miłość, trzeba przeprowadzić ewakuację, wyjść z egoizmu, z tego niby pokoju, ale bezczynnego, w którym wszystko cuchnie sobą (...) Miłość brzydzi się sobkostwem. Ukrywa się, nie szuka zapłaty, ale płaci własnym poświęceniem. Miłość nie jest roboczną, ale jest dawczynią dobra. Miłość nie ma oka złośliwego i ani belki, ani żdźbła nie widzi w Siostrze, a braki widziane czy wady rzeczywiste milczeniem pokrywa i chociaż je odczuwa, pogodnie znosi (...) Zakonnica, która nie ma miłości do współsióstr, jest najniezwyklejsza w Zgromadzeniu, bo ciągle cierpi pragnąc tej miłości dla siebie, a odmawiając jej drugim*⁷⁵.

Szczególnie wymowne świadectwo totalnego oddania się Bogu widzimy w życiu Sł. B. Matki Teresy od św. Józefa. Jej wyznanie: *Przeżyłam tu błogosławione dni, ponieważ wiele cierpiałam, nie potrzebują komentarza*⁷⁶.

⁷¹ P. Rostworowski OSB, *O kierownictwie duchowym. Kilka zasad i wskazówek*, Kraków 1973, 55.

⁷² Por. Anzelm Gądek OCD, *Konferencje zakonne*, Łódź 1961-1962, 73.

⁷³ P. Rostworowski, *Dz. cyt.*, 56.

⁷⁴ Por. T. Merton, *Nikt nie jest samotną wyspą*, 131.

⁷⁵ Anzelm Gądek OCD, *Konferencje na dni skupienia*, Łódź 1965, 19-21.

⁷⁶ S. Eliaza, *dz. cyt.*, 68.

Jej życie mówi samo za siebie. *W tej duszy było coś anielskiego, gdyż była to dusza całkowicie zjednoczona z Bogiem, dlatego każdy, gdy choć raz zbliżył się do Matki, to na pewno odczuł to promieniowanie Bogiem*⁷⁷. Oddana całkowicie, była wszystkim dla wszystkich. Promieniowała swoją wiarą i heroiczną miłością na otoczenie. Nawet niewierzący po spotkaniu się z jej osobą stawali się bardziej pogodni, wyciszeni, umocnieni w nadziei.

f) Duchowość liturgiczna

Z duchowością liturgiczną mamy do czynienia wtedy, gdy liturgia dyktuje metodę korzystania z dóbr duchowych i środków w dążeniu do doskonałości⁷⁸. To kierowanie życiem przez liturgię jest nie tyle ilościowe, co jakościowe, czyli nie jest ściśle związane z większym czy mniejszym czasem poświęconym na liturgię. Po ukazaniu się soborowej „Konstytucji o liturgii” trzeba powiedzieć, że liturgia nie jest tylko jedną z form duchowości, ale jest po prostu duchowością Kościoła. Jeśli tak jest, to nie może zabraknąć, przy rozpatrywaniu duchowości Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus, rozpatrzenia również tak ważnego aspektu tejsze duchowości.

Można stwierdzić, iż o liturgii jako takiej (samej w sobie) spotykamy w konferencjach Założyciela mniej bezpośrednich odniesień. Natomiast bardzo wyraźnie i często podkreśla O. Anzelm konieczność duchowości liturgicznej przy omawianiu teologicznego aspektu modlitwy liturgicznej, brewiarzowej, korzystaniu z sakramentu Pokuty, a przede wszystkim kiedy mówi o tajemnicy Eucharystii oraz o konieczności życia w klimacie Słowa Bożego.

*Miecz też duchowy, to jest Słowo Boże niechaj trwa ustawicznie w waszych ustach... Gdy ten tekst reguły zastosujecie do waszego życia wspólnotowego, spontanicznie narzuci się program, który macie rozwinąć: Słowo Boże, którego macie się uczyć. Stąd też niech to Słowo mieszka obficie w ustach waszych i w sercach waszych, a równocześnie w kontemplacji niech będzie widziane, smakowane i kochane, niech będzie pokarmem umysłu i serca, niech będzie odczute i zasmakowane wewnątrz przez miłość i ukochanie. Cała bowiem racja waszego obcowania obraca się koło Słowa Bożego*⁷⁹.

*Niechże to Słowo osobowe, które Ciałem się stało, Jezus Chrystus Pan nasz, będzie serdecznym Przyjacielem ust i serca, niech także słowo jego będzie ciągłym waszym rozmyśleniem i przepowiadaniem*⁸⁰.

Jeśli Sobór Watykański II uczy, że liturgia choć nie wyczerpuje całej działalności Kościoła, to jednak stanowi *fons et culmen* – źródło i szczyt, skąd czerpie swoją moc i do którego zmierza cała jego działalność (*martyria et*

⁷⁷ Tamże, 163.

⁷⁸ Por. C. Vagaggini, *Il senso teologico della liturgia*, Roma 1957.

⁷⁹ Anzelm Gądek OCD, *Konferencje zakonne*, Łódź 1961-1962, 210.

⁸⁰ Tamże.

diaconia), to jesteśmy „mile zaskoczeni”, że tak właśnie kształtował życie duchowe Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek od Dzieciątka Jezus jego Założyciel i pełnił tego życia eucharystycznego żyła Sł. B. Matka Teresa od Józefa. *Wszystkie tajemnice życia, śmierci i chwaly Pana naszego Jezusa Chrystusa są tyłuż źródłami naszego podniesienia nadprzyrodzonego, tyłuż fundamentami naszej pobożności (...) Między wszystkimi tymi tajemnicami, tajemnica Najświętszej Eucharystii jest syntezą całego Jego dzieła i miłości⁸¹. Zbawiciel nasz, mając odchodzić z tego świata do Ojca, ustanowił Sakrament Eucharystii, w którym bogactwa swojej dla ludzi miłości jakby wylał, czyniąc pamiątkę dziwów swoich⁸².*

Rozwijając tę naukę Soboru Trydenckiego o Eucharystii, Założyciel pisał: *Między wszystkimi dziełami, które uczynił Bóg nasz miłosierny i miłościwy, największymi są Wcielenie Słowa, obcowanie Chrystusa na ziemi i Ofiara na Krzyżu; wieczystą zaś pamiątką tych dzieł jest Najświętsza Eucharystia, nie tylko jako pamiątka, ale jako dalszy ciąg i rozszerzenie⁸³.*

Życie chrześcijańskie w całej swojej pełni polega na rozwoju życia eucharystycznego⁸⁴. Jest to życie miłością Chrystusa udzielającą się w Jego miłosierdziu. Jest to sam Chrystus obecny wśród ludzi i kochający Ojca przez Jego Ducha oraz jednoczący nas z braćmi miłosnym węzłem tegoż Ducha⁸⁵.

Co znaczy żyć życiem eucharystycznym, pytał swoje duchowe córki Założyciel Zgromadzenia w swoich konferencjach rekolekcyjnych. Otóż żyć życiem eucharystycznym znaczy: 1) *Z Chrystusem składać ofiarę z Jego Ciała i Krwi i z Nim razem się ofiarować, żyć Ciałem i Krwią Najświętszą; 2) Stać się żywym tabernakulum nieskalanej Ofiary przez ciągle uwielbianie Eucharystii; 3) Jednoczyć się z Najświętszym Sercem Jezusa, to czując w sobie, co i w Nim; 4) Wreszcie z całym zapalem rozszerzać Królestwo Chrystusa, by święciło się Imię Jego, by przyszło Jego Królestwo i stała się Wola Jego. Ofiara, Eucharystia, Serce Jezusa i Królestwo Jezusa są wyrazem naszego Boskiego życia i źródłami, z których tryska to życie i rozlewa się⁸⁶.*

Życie eucharystyczne jest to życie Bosko-ludzkie Zbawiciela naszego jako Najwyższego Kapłana i Pośrednika złożone w pierwszej krwawej ofierze na Krzyżu, a potem nieustannie ponawianej w ciągu wieków w codziennej immolacji na całym świecie: *jest to życie ukryte pod postaciami sakramentalnymi z nami i w nas żyje aż do skończenia świata: jest to życie Jego Serca, w którym okazuje i przekazuje nieskończoną swoją miłość w ofierze i Eucharystii: wreszcie jest to*

⁸¹ *Tamże*, 178.

⁸² Sobór Trydencki, cyt. za: Anzelm Gądek OCD, *Myśli i uwagi rekolekcyjne*, Sosnowiec-Warszawa 1954-1956, 182.

⁸³ *Tamże*, 182.

⁸⁴ Por. T. Merton, *Myśli w samotności – Chleb żywy*, Kraków 1975, 149.

⁸⁵ *Tamże*, 142.

⁸⁶ Anzelm Gądek OCD, *Konferencje zakonne*, Łódź 1061-1962, 182.

życie, którym nas włącza jako obywateli (członków) i braci do swego Królestwa niebieskiego: Te cztery rzeczy: Ofiara, Eucharystia, tajemnice Najświętszego Serca i Królestwo miłości Jezusowej to są jakby centra promieniujące, w których objawia się życie eucharystyczne i w sercach naszych się rozlewa. Takie życie jest moim życzeniem dla was, Dzieci Eucharystii, i o takie dla was się modłę⁸⁷

Dziękując władzom kościelnym za to, że od dnia Wielkiego Czwartku (18 kwietnia) 1933 w kaplicy Zgromadzenia macierzystego domu w Sosnowcu mógł na stałe zamieszkać Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie, Śl. B. Matka Tera od św. Józefa powiedziała współsiostrom: *Teraz mamy Pana Jezusa, żadne zło nas nie dotknie, kochajmy Go, bądźmy zawsze wierne, nie zasmucajmy Go żadną niewiernością, lecz starajmy się czynić wszystko, aby był z nas zadowolony*⁸⁸. Dzieląc się zaś swoją radością, napisała do s. Magdaleny: *Wielką łaskę Bóg nam dał, Miłosierdzie wielkie nad nami – a my okażemy Panu Jezusowi, że Go odtąd prawdziwie kochać będziemy czynem. Dla Niego odtąd nic nam ani trudno, ani ciężko nie będzie – Jezus już odtąd będzie jedynym Panem naszych myśli, czynów, słów*⁸⁹.

Od tego dnia, w którym Jezus zamieszkał z siostrami, życie Matki Teresy stało się łatwiejsze, ponieważ miała do kogo się zwrócić w każdej chwili. Czuli się jakby w raju, ponieważ Jezus mieszkał z nią pod jednym dachem⁹⁰. Obecność Najświętszego Sakramentu w kaplicy sióstr, promieniująca na całą dzielnicę, gdyż przychodzili tu ludzie nawet od wielu lat stojący z dala od Kościoła, była niewątpliwie owocem nieustannych modlitw, pokuty oraz ofiar zarówno Matki Teresy, jak i jej sióstr⁹¹.

W klimacie pełnego życia eucharystycznego dokonuje się również w Zgromadzeniu korzystanie z sakramentu Pokuty. Całą bowiem moc duchową ten sakrament pojednania czerpie z Ofiary Krzyża. W Eucharystycznej ofierze wchodzimy w możliwie najgłębszy, najbliższy kontakt z Ciałem Chrystusa, sprawcą wszelkiego uświęcenia, przez sam akt śmierci Chrystusa na Kałwarii, który zgładził grzechy świata. W tej ofierze Chrystusa oddaje się najdoskonalszą chwałę Bogu Ojcu, gdyż jest to ofiara miła Mu ponad wszystko. Bóg zostaje najdoskonalej uwielbiony tym aktem, w którym On sam postanowił okazać w sposób najskuteczniejszy swoje miłosierdzie w celu uświęcenia człowieka⁹².

Zachęcając Siostry Zgromadzenia Dzieciątka Jezus do częstego korzystania z sakramentu Pokuty, ukazywał w swoich konferencjach Założyciel

⁸⁷ *Tamże*, 181.

⁸⁸ Cyt. za S. Eliasza, *dz. cyt.*, 83.

⁸⁹ *Tamże*.

⁹⁰ Por. List do Sióstr w Wolbromiu, cyt. za S. Eliasza, *dz. cyt.*, 83.

⁹¹ *Tamże*, 93.

⁹² Por. T. Merton, *Myśli w samotności – Chleb żywy*, 170, 174; także: Anzelm Gądek OCD, *Konferencje zakonne*, Łódź 1961-1962, 170.

szczególne bogactwo owocności tego sakramentu, a równocześnie wiązał je z samą istotą życia zakonnego. Odwołując się do św. Tomasza uczył, że cnota religijności w życiu zakonnym jest esencjalnie tym samym co świętość. Zakonne osoby przez akty cnoty religijności mają dążyć do doskonałości i przez właściwe sobie środki, mają osiągnąć pełnię życia chrześcijańskiego czyli świętość. Świętość zaś z dwóch rzeczy się składa. *Najpierw z czystości, bo święty po grecku hagios, znaczy tyle, co bez ziemi, bez brudu. Czystymi więc muszą być zakonnicy, z czystym sercem jak mówi wstęp do reguły, mają służyć Jezusowi Chrystusowi. W innym znaczeniu świętość oznacza stałość, stąd nazywamy świętymi takie rzeczy, które są zawarowane prawami, według których postępując działają zawsze pod kierunkiem dobrego sumienia, z „dobrym sumieniem służą”. Zresztą czystość jest konieczna, by myśl przyłgnęła do Boga; brudzi się bowiem myśl ludzka, gdy się zanurzy w przyziemie rzeczy, tak jak rzecz jakaś szlachetniejsza brudzi się choćby z przymieszki mniej szlachetnej rzeczy, jak np. srebro ze zmieszania z ołowiem. Konieczną jest przeto rzeczą, by w oddawaniu czci Bogu w życiu zakonnym duch oddzielał się od rzeczy niższych i mógł się łączyć z Dobrem Najwyższym⁹³.*

W duchu żywej wiary wszystkie akty zewnętrzne i wewnętrzne stają się aktami cnoty religijności i aktami świętości i doskonałości. Jak opuszczenie i niedbalstwo w tych aktach oznacza obniżenie się życia zakonnego, tak pod wpływem nadprzyrodzonym rodzi się stałość a powtarzanie aktów dowodzi gorliwości i wzrostu doskonałości. Ćwiczenie się więc stale i wielkoduszne życia zakonnego jest równocześnie praktyką świętości i doskonałości⁹⁴.

W tym też duchu cnoty religijności i cnoty pokuty wzywał O. Założyciel swoje duchowe córki do wierności zakonnemu powołaniu: Trzeba, żebyście piękność życia zakonnego zrozumiały i według niej żyły. To wszystko wymaga poważnego zastanowienia się nad sobą, nad swoimi siłami i nad sposobem współpracy. Wymaga też ułożenia wewnętrznego i zewnętrznego, pewnych form zewnętrznych, w których odbija się jakby oblicze waszego Zgromadzenia, wasz rodzinny charakter, powiedziałbym dokładniej wasze dziecięctwo duchowe. Urodziłyście się dziećmi swej matki (ziemskiej), nieraz ze skłonnościami już to ujemnymi, już to dodatnimi. W Zgromadzeniu zaś musicie stać się dziećmi Bożymi, z Boskimi zaletami dziecięctwa. Bądźcie przekonane, że jeśli nie będziecie skupione (Milczenie jest językiem Aniołów... Milczenie jest ważnym czynnikiem wychowania zakonnego – mówił O. Założyciel⁹⁵), milczące i głęboko myślące o celu Zgromadzenia, ale – nie daj Boże – pozostaniecie duszami lekkimi, wylanymi, żyjącymi tym, coście przyniosły, nie staniecie się godnymi Siostrami Dzieciątka Jezus.

W milczeniu dojrzewa obraz dziecięctwa, w milczeniu nabywa się cnót dziecięcych, w milczeniu wyrzuca się śmieci własnych wad odziedziczonych

⁹³ Anzelm G ą d e k OCD, *Konferencje zakonne*, Łódź 1961-1962, 2-3.

⁹⁴ *Tamże*, 3.

⁹⁵ *Tamże*, 188.

czy nabytych. *Wszak wiecie, jak żyło, jak się rozwijało Dziecię Jezus – w cichości łaski, w cichości nabywania mądrości, a nawet lata Jego rosły w milczeniu Nazaretu. Szczególnie zwróćcie uwagę na łaskę – ona jest Boska, więc potrzebuje Boskiego milczenia, żeby była zrozumiana, przyjęta, wykonana. I dlatego milczenie jest salą wykładową, jest aulą wiedzy Bożej, jest sanktuarium, w którym Bóg mieszka, i w którym człowiek się uświęca*⁹⁶.

g) Umiłowanie Kościoła i Ojczyzny

Matka Teresa od św. Józefa posiadała głęboką świadomość eklezjalną i dlatego za przykładem św. Teresy od Jezusa – jak podkreślają świadkowie – z radością powtarzała, że jest córką Kościoła świętego⁹⁷. Liczni świadkowie stwierdzają, że życie Matki Teresy Janiny K i e r o c i ń s k i e j wyrażało się w potrójnym wymiarze miłości: względem Boga, człowieka i Ojczyzny. Dzięki swej dobroci zyskała zasłużone w pełni powszechne miano „Matki Zagłębia”. Tytuł ten zrodził się w sposób naturalny i spontaniczny wśród ludności Zagłębia. W nim zawiera się wielkość Matki Teresy od św. Józefa jako Polki i wielkoduszność chrześcijanki, wiernej uczennicy Boskiego Mistrza, Oblubienicy Chrystusa, Sługi Bożej, która kochała wszystkich nie tylko sercem siostry, ale przede wszystkim sercem matki, zapominając o sobie, narażając się nawet na śmierć, żyjąc wyłącznie dla innych⁹⁸.

Wśród ludzi panowało głębokie przekonanie, że dom sióstr jest oazą i ostoją polskości. Matka Teresa przewyciężając w sobie lęk przed okupantem, starała się jak najskuteczniej pomagać wszystkim walczącym o wolność Ojczyzny. Jeden ze świadków napisał: *Godziny udręki, jakie Matka Teresa przechodziła, podczas gdy zranieni partyzanci po zamachu ukrywali się w domu sióstr, uważam za heroizm najwyższego stopnia, który stawia ją w rzędzie bohaterów II wojny światowej*⁹⁹.

Umiłowanie Ojczyzny aż do niebezpieczeństwa ceny życia nie zamykało jej serca w miłości dla innych narodowości. Jeden z naocznych świadków pochodzenia żydowskiego, który jako dziecko znalazł schronienie u sióstr, zeznał: *Jako dziecko żydowskie doznałem szczególnej opieki i ochrony (...) Siostry stworzyły nam warunki rodzinne i opiekowały się nami z jak największą serdecznością. To było heroiczne! Tę heroiczną postawę wiąże przede wszystkim z Matką Teresą*¹⁰⁰.

Matka Teresa zdawała sobie sprawę, że przyjmując dzieci pochodzenia żydowskiego, ryzykowała życiem. A jednak w swym zawierzeniu Bogu była pewna, jak sama mówiła, że „nic złego nie mogło się stać” i dlatego nie cofała

⁹⁶ Tamże, 192.

⁹⁷ Por. S. Eliasza, dz. cyt., 99.

⁹⁸ Tamże, 160.

⁹⁹ Cyt. za S. Eliasza, dz. cyt., 152.

¹⁰⁰ Tamże, 155.

się nigdy przed możliwością udzielenia pomocy nawet za cenę śmierci. W czasie wojny nie ograniczała się tylko do przetrwania, ale podejmowała opiekę nad dziećmi osieroconymi i żydowskimi¹⁰¹.

Matka Teresa pomimo trudnych czasów i warunków, jakie wówczas przyszło doświadczać, jakie wszystkim przyniosła okupacja, rozwinęła na wielką skalę pomoc dla biednych. Przeżywając ogromne braki w Zgromadzeniu i przy budowie domu zakonnego, potrafiła jeszcze innym przychodzić z pomocą. Nigdy nie postawiła dobra Zgromadzenia, dobra materialnego, ponad obowiązek przyjęcia z pomocą ubogim i potrzebującym. Powiedziała furtiance, aby nie odsyłać nikogo bez udzielenia pomocy, nawet gdyby trzeba było oddać ostatnią kromkę chleba. Trzeba równocześnie zauważyć, że słabym siostram, które cierpiały z powodu powszechnego głodu w czasie okupacji, podawała poza posiłkami w miarę możliwości coś dodatkowego, dla fizycznego pokrzepienia¹⁰².

Ustawicznie zjednoczona z Bogiem zawsze okazywała wobec wszystkich ludzi, a wobec sióstr zakonnych w sposób szczególny, swoje serce jako prawdziwej Matki. *Jak się obecnie trzymacie? – czyście nie pomarzły? Czy macie co jeść i czym omaścić? Dziś wszędzie brak i brak – oby nam tylko chleba niebieskiego na żywot wieczny nie brakło (...)* Tyle wszędzie lez, cierpienia. *Bóg tylko może temu zaradzić, otrzeć łzy, pomóc i pocieszyć. Ufajmy Mu i w Nim całą nadzieję połóżmy. Życie na tej ziemi króciutkie – wszystko przemienie – po śmierci wszystko się skończy, zostanie nam tylko Bóg z całą swoją okazałością, sprawiedliwością, by nas wynagrodzić lub ukarać na wieki. Wynagrodzić tym pięknym niebem, w którym Sam mieszka*¹⁰³.

We wszystkich listach Śl. B. Matki Teresy od św. Józefa przebija zawsze troska jako Matki, dla której sprawy ducha i ciała były przedmiotem jej nieustannych starań. W tkance tego świata sprawy są tak wzajemnie połączone, iż nie wiadomo, kiedy kończy się prośba o chleb, a kiedy zaczyna się prośba o Ducha Bożego. *Chociaż jestem w oddaleniu od Was, jednak sercem zawsze jestem przy Was. Chcę być przy Was, czem Anioł Boży przy nas, ochraniać, bronić, przestrzegać, zasłaniać od złego, od świata, od tego co grzeszne, co próżne, co złe*¹⁰⁴. *W cierpieniach waszych jestem zawsze z Wami, razem przeżywam i cierpię. Nie lękajcie się, nie jesteście nigdy same, bo serce matki nigdy od dzieci się nie odłącza*¹⁰⁵.

Jesteśmy czynnym Zgromadzeniem i dla społeczeństwa pracujemy, a jednak trzeba wielkiego światła, by społeczeństwo ceniło Zgromadzenie. Mają Siostry

¹⁰¹ *Tamże*, 155-157.

¹⁰² *Tamże*, 157, 160-161.

¹⁰³ Do Sióstr w Czernej, Sosnowiec 17.02.1943, w: *Życiorys i wybrane pisma S. Teresy od św. Józefa*, Kraków 1990, 39.

¹⁰⁴ Do Sióstr w Jaworznie, Sosnowiec 19 maja 1943, w: *Życiorys...* 43.

¹⁰⁵ Do Sióstr w Jaworznie, Sosnowiec 18.09.1944, w: *Życiorys...*, 51.

co załatwiać, trzeba najpierw gorąco się pomodlić, by Duch Święty nami kierował, byśmy nigdy nie zrobiły, nie powiedziały, co P. Jezusowi by się nie podobało¹⁰⁶. Największa świętość to złączenie woli naszej z wolą Boga. Nie zaraz człowiek dojdzie do tego, bo to praca ciężka i długa, ale za łaską Boga, kto bardzo pragnie kochać, wszystko pokona¹⁰⁷.

Pod okiem i troskliwym sercem takiej Matki kształtowały się początki duchowości Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. Zadaniem i obowiązkiem obecnego pokolenia duchowych córek Matki Teresy od św. Józefa jest pilnie strzec przekazany charyzmat, aby go nie zmarnować, by nie sprzedać jedyną drogocenną perłę, by kupować „byle co”.

2. TEOLOGIA DZIECIĘTWA DUCHOWEGO

Teologię drogi dziecięstwa duchowego można uznać jako zwartą syntezę duchowości Zgromadzenia, wypracowaną w licznych pismach i konferencjach Założyciela a praktykowaną przez Siostry Zgromadzenia Karmelitanek Dzieciątka Jezus.

W początkowym okresie istnienia Zgromadzenia Założyciel dawał prymat duchowości św. Teresy od Dzieciątka Jezus. W pogłębionym spojrzeniu na charyzmat główny akcent położył na osobę Dzieciątka Jezus jako ewangeliczny wzór posłuszeństwa Ojcu od złóbka aż po krzyż¹⁰⁸. Mówiąc inaczej, na pierwszym miejscu postawił Dzieciątka Jezus, a na drugim św. Teresę od Dzieciątka Jezus, czyniąc ją szczególną Patronką Zgromadzenia. Zanim jednak doszło do określenia specyficznej istoty tożsamości Zgromadzenia, Bóg stopniowo na modlitwie ukazywał Ojcu Założycielowi nowe światła, których częściowe odbicie znajdujemy w jego korespondencji z Matką Teresą i siostrami¹⁰⁹.

Szczegółowa analiza źródeł dotyczących tego tematu pozwala, aby refleksję teologiczną dotyczącą tego przedmiotu można sprowadzić do następujących punktów: a) Fundamentalne założenia drogi dziecięstwa duchowego; b) Droga dziecięstwa duchowego – drogą codziennego heroizmu; c) Cechy szczegółowe dziecięstwa duchowego: Pokora, Ubóstwo, Ufność, d) Miłość w sercu Kościoła.

a) Fundamentalne założenia dziecięstwa duchowego

W „Traktacie o dziecięctwie duchowym” O. Anzelm, Założyciel Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus pisał: *Kiedy mowa o dziecięctwie, to na pierwszy plan wysuwa się nie dziecięstwo tylko, ale Boskie Ojcostwo.*

¹⁰⁶ Do S. Magdaleny Wróbel, Polanka Wielka, po Bożym Ciele 1934, w: *Życiorys...*, 28.

¹⁰⁷ Do Sióstr w Czernej, Dom Rekolekcyjny, Sosnowiec 1943, w: *Życiorys...*, 47.

¹⁰⁸ Por. *Konstytucje*, cz. I, Rzym-Balice 1985, s. 15.

¹⁰⁹ Por. S. Eliasza, *dz. cyt.*, 182.

Ojciec nasz, który jesteś w niebie, święć się Imię Twoje, bądź wola Twoja. Od Ojca w niebiosach pochodzi i rodzi się dziecko na ziemi. Dzieli się Ojciec niebieski z tym dzieckiem swoją naturą przez łaskę poświęcającą, która jest uczestnictwem Jego natury, rozwija się życie łaski przez cnoty: wiary, nadziei i miłości, doskonaleni je przez dary Ducha Świętego. – Duszą dziecięctwa, która wszystko napelnia, jest miłość, na wzór i uczestnictwo tej miłości, którą jest i żyje Ojciec. Deus caritas est, Bóg jest Miłością¹¹⁰.

W tych słowach „Traktatu o dziecięctwie duchowym” zawiera się cała teologia życia duchowego w ogóle, a dziecięctwa duchowego w szczególności. Czymże, *Drogie Siostry jest życie wasze pod sztandarem Dzieciątka Jezus? Czymże to dziecięctwo, którym Karmelitanka się podpisuje? Czymże ten duch, który uświęca dzieje waszej duszy, i dzieje Zgromadzenia? Jest to duch wiary: Słowo Słowa, które stało się Ciałem; „Jeżeli nie staniecie się jako dzieci, nie wnikniecie do Królestwa niebieskiego” (...) Ćwiczcie, Drogie Siostry tego ducha wiary – rano, w południe i wieczór, w chórze, w refektarzu, na rekreacji, w oku, w uchu, w języku, w modlitwie, w pracy i wypoczynku, jednym słowem wszędzie, niech prowadzi was duch wiary¹¹¹.*

Żołtyciel Zgromadzenia żywił w sercu od najmłodszych lat nabożeństwo do tajemnicy Dziecięctwa Jezusowego. Z biegiem czasu tajemnica Słowa Wcielonego opanowała całkowicie jego myśl i działanie, nadała orientację jego działalności fundatorskiej i wychowawczej, ukształtowała jego osobistą duchowość oraz duchowość jego zgromadzenia. Jego aspiracje świętości znajdowały rozwiązanie w stwierdzeniu, że w Dzieciątku Jezus mamy „wylane morze miłości”; w Nim mamy po prostu wszystko. Na tle przyrody, która podnosiła jego myśl do Boga, uświadamiał sobie, że *najpiękniejsze jest jednak Dzieciątko Jezus, kwiat z Nazaretu, z dziewiczego korzenia*. W wyniszczonym Słowie ukazywał wzór życia dla karmelitanki: *Nie ma spokoju i nie dam Wam spokoju, powiedział siostrom, aż nie zobaczą, że odtworzył w was obraz Dziecięcia¹¹².*

„Traktat o dziecięctwie duchowym” jest dojrzałym owocem teologicznej refleksji w tym przedmiocie. Czcigodny Autor ukazał w nim drogę dziecięctwa duchowego opierając się na wypowiedziach św. Teresy od Dzieciątka Jezus, zawartych w „Dziejach duszy”. Starał się na drodze teologicznej refleksji uzasadnić tę drogę tekstami Pisma Świętego i zasadami przyjętymi zarówno z teologii dogmatycznej jak również z teologii życia duchowego, aby w ten sposób ułatwić zrozumienie tekstów Świętej z Lisieux i stworzyć jedną organiczną całość, by *Dzieciątko Jezus w każdej Siostrze czytającej i praktykującej znalazło obraz swego Boskiego Dziecięctwa¹¹³.*

¹¹⁰ Anzelm Gądek OCD, *Traktat o dziecięctwie duchowym*, 2.

¹¹¹ Anzelm Gądek OCD, *Konferencje zakonne*, Łódź 1961-1962, 12.

¹¹² Por. Anzelm od św. Andrzeja Corsini, *Karmelita Bosy (1884-1969)*, opr. o. Otto od Aniołów, Rzym 1972, 14.

¹¹³ Anzelm Gądek OCD, *Traktat o dziecięctwie duchowym*, 48.

Już z dotychczasowych wypowiedzi wynika, iż dziecięctwo duchowe, tak jak je ukazuje Założyciel Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus nie ma nic wspólnego z jakimś duchowym infantyлизmem, niedorozwojem, niemowlęcstwem. Jest ono od początku oparte na tajemnicy Wcielenia, w której Bóg zszedł ku człowiekowi i jest drogą, którą człowiek ma wrócić do Boga. W tajemnicy Wcielenia Jezus Chrystus w sposób mistyczny zjednoczył całą ludzkość z Ojcem Niebieskim. W tajemnicy Wcielenia, w której dokonano się zjednoczenie ludzkiej i Boskiej natury w jednej Osobie Słowa, Chrystus przez *Wcielenie doprowadził do mistycznego przeobrażenia ludzkości*¹¹⁴.

Niezwykle ważnym stwierdzeniem Autora „Traktatu o dziecięctwie duchowym” jest to, iż nie można wiązać pojęcia duchowego dziecięctwa z wiekiem, określonym etapem życia ludzkiego. Istotną treścią tegoż duchowego dziecięctwa jest postawa ducha. Wprawdzie kiedy jest mowa o dziecięctwie, to pierwsze wejrzenie kierujemy na Dziecię Jezus w żłóbku, obecnego na rękach Matki Najświętszej i rękach św. Józefa. Towarzyszymy Dziecięciu Jezus niesionemu do świątyni Jerozolimskiej. Podziwiamy obraz starca Symeona, trzymającego to Dziecię na rękach i wypowiadającego kanyk nadziei chrześcijańskiej, przepowiadającego wielkość tego Dziecięcia na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, na znak któremu sprzeciwić się będą. Następnie towarzyszymy Świętej Rodzinie uciekającej wraz z Dziecięciem Jezus do Egiptu, potem po powrocie w ciszy rodzinnego domu w Nazarecie. Wreszcie podziwiamy Jego mądrość w rozprawie w świątyni między doktorami. Na tym kończyłoby się dziecięctwo Jezusowe. Czy słusznie?¹¹⁵.

Jeżeli rozważamy to dziecięctwo „materialnie”, z ludzkiego punktu widzenia, to rzeczywiście, w dwunatym roku życia Jezusowego, ono się kończy. Jeżeli natomiast rozważamy je w jego najgłębszej istocie jako postawę ducha, postawę dziecka wobec Ojca, to *Jezus Chrystus zawsze pozostaje Synem swojego Ojca niebieskiego, zawsze jest Jego dzieckiem, w łonie dziewiczym Niepokalanej, w twardym żłobie i stajni, w nauczaniu i apostołstwie, w Wieczerniku i w Ogrójcu, na Taborze i na Golgocie, na krzyżu i w grobie. I nie kończy się ze śmiercią: jest On, Jezus – dzieckiem Jego w zmartwychwstaniu i wniebowzięciu i na prawicy Ojca swego, ten sam Jezus, Syn Boży, wczoraj i dziś i jutro i na wieki, Syn mój najmilszy, w którym upodobałem sobie... Nie można więc dzielić dziecięctwa Jezusowego na młode i stare, rosło ono z Nim i w Nim w latach, w mądrości, w łasce u Ojca i u ludzi i im więcej się wyniszczalo, stawało się miłsze Ojcu i tym wszystkim, którzy przez jego łaskę rodzili się nie z krwi, ani z ciała ani z woli męża, ale z Boga;*

¹¹⁴ T. Merton, *Wspinaczka ku Prawdzie*, w: *Szukanie Boga*, Kraków 1983, 42.

¹¹⁵ Por. Anzelm Gądek OCD, *Traktat o dziecięctwie duchowym*, 1.

z Ducha Świętego. – Tym dał moc, aby na Jego wzór stali się i byli dziećmi Bożymi¹¹⁶.

Założyciel Zgromadzenia przestrzegał, aby w duchowej formacji nie zatrzymywać się na zewnętrznych formach. Dzieciństwo duchowe nie jest tylko nabożeństwem do Dzieciątka Jezus. *Nabożeństwo prowadzi do dziecięctwa, rozwija je i kształci na wzór synostwa Jezusowego, nadaje mu jego formy w całości jego życia i przez to staje się życiem, pełnym życiem Bożym i zawsze czyni co się Ojcu podoba*¹¹⁷. Chodzi zatem nie tyle o zewnętrzne formy kultu, choć i tych nie należy zaniedbywać, ale przede wszystkim należy wskazywać na kształtowanie odpowiednich postaw, nabywanie cnót charakterystyzujących całe życie Jezusa: od ziółka po krzyż, a zwłaszcza Jego synowska, dziecięca, więź z Ojcem Niebieskim. Pragnął Ojciec Założyciel, aby Siostry odwzorowywały to w swoim życiu. *Jesteście i macie być Karmelitankami Dzieciątka Jezus: pokorne, proste, wesole, szczerze*¹¹⁸.

*Wasze Zgromadzenie jest pod wezwaniem Dzieciątka Jezus, i to musisz sobie głęboko wbić i w pamięć, i w serce, i w wykonanie – mówił O. Anzelm w czasie odnowienia ślubów czasowych jednej z Sióstr Zgromadzenia*¹¹⁹. Zadaniem dziecka jest *rosnąć, pomnażać się w łasce, w mądrości i w latach (...) przed Bogiem i przed ludźmi*¹²⁰.

Jako najważniejszy z tych trzech punktów, podkreślał Założyciel, jest łaska. *To jest największy dar, jaki Pan Bóg daje, i na tym się opiera nasze współzycie z Bogiem, współzycie z Kościołem, współzycie także z Siostrami*¹²¹. Jako wytrawny teolog zauważał, iż na to zagadnienie zwykle nie zwraca się tak dalece uwagi, skutkiem czego traktaty o łasce i konferencje o łasce są nader rzadkie, a to jest punkt centralny ustawicznego trwania w zjednoczeniu z Bogiem¹²².

Rosnąć w łasce, trzeba równocześnie wzrastać w mądrości. Mądrość to „smak rzeczy Bożych”¹²³. Osoba poświęcona Bogu nie może szukać tej mądrości inaczej jak tylko na drodze wierności temu powołaniu. Jeśli szuka tej mądrości w inny sposób i tam, gdzie Pan Bóg jej nie umieścił, z pewnością jej nie znajdzie¹²⁴. *Mądrość – to jest pierwszy dar Ducha Świętego*¹²⁵. Trzeba zatem łączyć w sobie posiadanie daru łaski z darami Ducha Świętego. A chociaż są to dary wlane, ale rozwój ich zależny jest od współdziałania

¹¹⁶ *Tanże*, 1-2.

¹¹⁷ Anzelm Gądek OCD, *Traktat o dziecięctwie duchowym*, 2.

¹¹⁸ Anzelm Gądek OCD, List (?) do sióstr, 9 I 1924, nr 40; cyt. za: S. Eliasza, *dz. cyt.*, 183.

¹¹⁹ Anzelm Gądek OCD, *Konferencje okolicznościowe*, t. V, Łódź 1867, 13.

¹²⁰ *Tanże*.

¹²¹ *Tanże*, 14.

¹²² *Tanże*.

¹²³ *Tanże*, 14.

¹²⁴ Por. T. Merton, *Myśli w samotności*, Kraków 1975, 50.

¹²⁵ Anzelm Gądek OCD, *Traktat o dziecięctwie duchowym*, 15.

*duchy*¹²⁶. Wraz z darem mądrości, „smakiem rzeczy Bożych”, centralnym darem, trzeba równocześnie rozwijać inne dary Ducha Świętego.

Formacja duchowa Założyciela w tym punkcie, jak zresztą i w innych punktach „Traktatu o dziecięctwie duchowym” jest bardzo konkretna: „Wszystkie akty życia zakonnego rodzą się z tej mądrości, z tego smaku rzeczy Bożych: i mądrość czyli poznanie Pana Boga, i kochanie Pana Boga, potem poznanie Chrystusa, naśladowanie Chrystusa, miłość do Matki Najświętszej, miłość do Kościoła; to wszystko się czyni, odnawia i praktykuje przede wszystkim przez dary Ducha Świętego.

To często sobie przypominajcie, bo częstokroć najprostsze rzeczy, które najwięcej służą do uświęcenia, idą w zapomnienie, a czyta się i usiłuje wypełniać rozmaite praktyki drugorzędne, a przecież centralną praktyką są dary Ducha Świętego¹²⁷. Drogą prowadzącą do rozwoju tych darów jest modlitwa i asceza oraz wierność ślubom zakonnym¹²⁸.

b) Droga dziecięctwa duchowego – droga codziennego heroizmu

Fakt, iż św. Teresa od Dzieciątka Jezus jest szczególną patronką Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus posiada bardzo istotne znaczenie w kształtowaniu duchowości tegoż Zgromadzenia. Niejednokrotnie zdaje się, iż ci, którzy coś słyszeli o tej Świętej oraz o jej tzw. drodze dziecięctwa duchowego, w rzeczywistości nie zrozumieli tego, o co tutaj naprawdę chodzi. Nie rozumiejąc tajemnicy jej świętości, nie tylko sami się mylą, lecz wprowadzają innych w błąd i zamykają drogę, którą ta Święta ukazuje wszystkim ludziom. W istocie bowiem droga dziecięctwa duchowego jest drogą codziennego heroizmu.

Droga dziecięctwa na pozór najłatwiejsza, jak pisze Autor „Traktatu o dziecięctwie duchowym”, w rzeczywistości jest ciasną i wąską bramą ewangeliczną, prowadzącą do Królestwa, wymagającą całkowitego zaparcia siebie. Z drugiej strony ma w sobie tyle wdzięku i tyle delikatności, że zachwyca małuczkich według świata a zakryta jest przed mądrymi¹²⁹.

Na czym polega ta nowość „drogi dziecięctwa duchowego” św. Teresy od Dzieciątka Jezus? Świętej, którą Trapista z Gethsemanii uznał nie tylko za jedną z największych świętych trzech ostatnich stuleci, ale w pewnym aspekcie większą nawet niż dwoje wspaniałych reformatorów jej zakonu: św. Jan od Krzyża i św. Teresa z Avila. W jego przekonaniu także całe życie kontemplacyjne w Kościele odczuło w pewnym stopniu działanie gorącej miłości tej

¹²⁶ Tamże.

¹²⁷ Tamże, 16.

¹²⁸ Tamże, 16-19.

¹²⁹ Anzelm Gądek OCD, *Traktat o dziecięctwie duchowym*, 2-3.

świętej, która to miłość usuwa stopniowo ciasną, surową sztywność życia zakonnego, a jej wpływ sięga także na życie ludzi spoza klasztorów¹³⁰.

W osobie św. Teresy z Lisieux widzimy bohaterkę ukazującą heroizm świętości możliwy do naśladowania, a miłość do Chrystusa jako coś porywającego, ukazanego bez zbędnych ozdób, bez obcego jej patosu. Jej opatrnościowa misja, potwierdzona autorytetem Kościoła wynoszącym ją na ołtarze, w czasie gdy Zgromadzenie Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus stawało na początku drogi swego istnienia, polega na tym, że wszystkim udostępnia heroizm, nie obcinając w niczym jego najgłębszej treści¹³¹. Słusznie powiedziano o tej Świętej patronce Zgromadzenia, że jest ona „cudowna w swej bezcudowności”¹³².

Już od dzieciństwa św. Teresa kierowała się ku tej drodze, która została nazwana drogą dzieciństwa duchowego. Dopiero jednak w 22 roku życia zaczyna zdradzać sekrety swego postępowania. *Miałam zawsze pragnienie zostać świętą – pisze w „Dziejach duszy”. Niestety, kiedy porównywałam się ze świętymi, widziałam, że między nimi a mną istnieje taka różnica, jaką spotykamy w naturze między górą, której szczyt kryje się w chmurach, a ziarnkiem piasku, po którym deptają przechodnie. Nie zniechęcałam się jednak, lecz powiedziałam sobie, że Bóg nie daje niezniszczalnych pragnień, więc mogę mimo mej niskości, dążyć do świętości*¹³³.

Rozwiązanie, odpowiedź na to pragnienie zrealizowania świętości znalazła święta w słowach Ewangelii: *Zaprawdę powiadam wam, że jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jako dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Bożego*¹³⁴. W tych słowach Pisma świętego i św. Teresy zawiera się określenie drogi dzieciństwa duchowego. *Jak zaś dzieciństwo Jezusowe nie ogranicza się do Jego lat dziecięcych, lecz jest cechą całego Jego życia, tak na ziemi, jak i w niebie, tak i dzieciństwo duchowe według Ewangelii i praktyki św. Teresy, obejmuje wszelki wiek i stan, powołanie i wszystkie dusze, które pragną wejść do Królestwa*¹³⁵.

c) Cechy charakterystyczne dzieciństwa duchowego

Cechami charakterystycznymi dziecka w jego naturalnych przejawach są: jego małość i słabość, ubóstwo i prostota. Z tymi cechami łączą się: ufność, miłość i całkowite oddanie, zależność od rodziców. Te cechy przeniesione na płaszczyznę nadprzyrodzoną, pod wpływem łaski i odpowiedzi na łaskę, stają się dzieciństwem duchowym na małej drodze.

¹³⁰ Por. T. Merton, *Siedmiopiętrowa góra*, Kraków 1973, 427 n.

¹³¹ *Tamże*, 429, 430.

¹³² Por. T. Kordiasz, *Confiteor łaknących*, Warszawa 1959, 70.

¹³³ Teresa od Dzieciątka Jezus św., *Dzieje duszy*, Kraków 1996, 213.

¹³⁴ Mt 18, 3.

¹³⁵ Anzelm Gądek OCD, *Traktat o dzieciństwie duchowym*, 7.

Wszystkie te cechy sprowadzają się ostatecznie do czterech: pokory, ubóstwa, ufności i do najważniejszej z nich, tj. do miłości.

aa) Pokora

Pokora stanowi pierwszy warunek drogi dziecięstwa duchowego. Stać się małym w rozumieniu Bożego dziecięstwa znaczy stać się pokornym. Samo poznanie swej słabości i niewystarczalności nie jest jeszcze pokorą. Pokora, o której tutaj mówimy, nie ma też nic wspólnego z fałszywą pokorą. Być pokornym znaczy żyć w prawdzie: w prawdzie wobec Boga, wobec bliźnich i wobec samego siebie¹³⁶.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, szczególna Patronka Zgromadzenia, dokonała w swej „cudownej bezcudowności” odkrycia bez porównania większego niż starożytny Archimedes szukający punktu ciężkości, aby poruszyć ziemię¹³⁷. Porównując siebie ze świętymi, stwierdzała nieustannie, że istnieje między nią a nimi nieskończona różnica. Jednak nie uległa zniechęceniu przekonana, że *Dobry Bóg nie dawałby mi nierealnych pragnień, więc mimo że jestem tak mała, mogę dążyć do świętości*¹³⁸. W jaki sposób? Skoro nie mogła stać się wielką na miarę swoich szlachetnych ludzkich ideałów, postanawia najpierw znosić siebie taką, jaką była, ze wszystkimi swoimi niedoskonałościami. Jednak nie oznacza to postawy stania z „założonymi rękami” i wyręczania się Bogiem w tym, co należy do człowieka; nie oznacza duchowej bezczynności. Nie ma nic wspólnego z kwietyzmem duchowym. Oznacza jedynie zmianę metody działania. Z uporem pragnie realizować pragnienie stania się prawdziwie świętą. *Chcę jednak znaleźć sposób dostania się do Nieba, jakąś małą drogę, bardzo prostą i bardzo krótką, małą drogę zupełnie nową*¹³⁹.

Żyjąc w epoce wynalazków, Teresa pragnie również znaleźć taką windę, która by ją uniosła aż do Jezusa, *bo jestem zbyt mała, by wstępować po stromych stopniach doskonałości. Poszukiwałam więc w księgach świętych wytłumaczenia co do owej windy (...) I oto znalazłam: – „Jak matka pieści swe dziecię, tak ja was pocieszać będę, przy piersiach was poniosę i będę was kołysała na moich kolanach!”*¹⁴⁰ Oświecona światłem daru Mądrości św. Teresa odkryła głębię tych słów. *O! nigdy jeszcze słowa czulsze, o bardziej melodyjnym brzmieniu nie rozweseliły mej duszy; windą, która mnie uniesie aż do Nieba, są Twoje ramiona, o Jezu! a do tego nie potrzebuję wzrastać, przeciwnie, powinnam zostać małą, stawać się coraz mniejszą. O mój*

¹³⁶ Por. Bernard z Clairvaux, *Sermones in Cantica Canticatorum*, XXIII; PL 183, 1054-1057.

¹³⁷ Por. Anzelm Gądek OCD, *Traktat o dziecięctwie duchowym*, 6.

¹³⁸ Teresa od Dzieciątka Jezus św., *Dzieje duszy*, 213.

¹³⁹ *Tamże*.

¹⁴⁰ Iz 66, 13, 12.

*Boże, przewyższyleś wszelkie moje oczeiwanie, toteż pragnę wysławiać Twoje miłosierdzie*¹⁴¹.

Powyższa wypowiedź Świętej z Lisieux oraz dalsza lektura jej „Dziejów duszy” jest szczególnie pouczająca i odkrywczą. Słusznie stwierdza T. Merton, „odkrywca” wielkości tej Świętej, iż nie sposób przecenić prawdziwej pokory i jej znaczenia dla życia wewnętrznego. Niejednokrotnie jednak osobom, żyjącym w klasztorach, grozi niebezpieczeństwo wysilania się tak pracowicie nad zdobyciem pokory – *tej, której nauczyli się z książek – że prawdziwa prosta pokora staje się dla nich prawie niemożliwa*¹⁴².

Z tej racji pożytecznym jest uświadomienie sobie różnicy trzech różnych postaw w relacji do jej fundamentalnej cnoty w kształtowaniu prawdziwego oblicza duchowego dziecięctwa. Trzy różne postawy: pokory, fałszywej pokory i całkowitego braku pokory. *Prawdziwa pokora mieści w sobie odpowiedzi na wszystkie wielkie zagadnienia życia duchowego. Jest jedynym kluczem do wiary, od której rozpoczyna się życie duchowe, gdyż wiara i pokora są nierozdzielne. W doskonałej pokorze zatracą się wszelki egoizm; w niej dusza już nie żyje dla siebie, czy też w sobie, ale dla Boga; gubi się i tonie w Nim i przemienia się w Niego.*

*Na tym stopniu życia wewnętrznego pokora styka się z najwyższą wielkością. Tu każdy, kto się unia, będzie istotnie wywyższony, gdyż nie żyjąc już dla siebie ani na czysto ludzkim planie, duch uwalnia się od wszelkich ograniczeń i zmiennych kolei, związanych ze stanem stworzenia, uniezależnia się od biegu wydarzeń, roztopiając się w świecie przymiotów Boga, którego moc, wspaniałość, mądrość, wielkość i wieczność przez miłość i pokorę stały się naszym udziałem*¹⁴³.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, ukazując drogę dziecięctwa duchowego i stawiając pokorę jako zasadniczy fundament życia duchowego przedstawia nam świętość w wyrazie prawdziwie ewangelicznym, zdejmując z niej wszystkie naleciałości, w które ją odział duch ludzki w ciągu wieków. Powiedział o tej Świętej jeden z uczonych teologów, że Teresa „odwalila (usunęła) nam zawaaloną drogę do nieba. To co miłuję u Teresy, mówił jeden z kardynałów to zachwycająca prostota. W obcowaniu z Bogiem skasowała wszystkie obliczenia matematyczne. Otóż św. Teresa od Dzieciątka Jezus, pokazała nam swoim życiem i swoimi pismami, szczególnie w „Dziejach duszy”, drogę do świętości, którą sama nazywa „małą drogą dziecięctwa duchowego”. Nie pisała o niej traktatów naukowych czy teologicznych, ale nakreśliła ją praktycznie od fundamentu pokory, aż do najwyższego piętra miłości przeistaczającej w całkowitym zjednoczeniu z najwyższą miłością¹⁴⁴.

¹⁴¹ Teresa od Dzieciątka Jezus św., *Dzieje duszy*, 214.

¹⁴² T. Merton, *Posiew kontemplacji*, Kraków 1982, 121.

¹⁴³ *Tamże*, 117-118.

¹⁴⁴ Anzelm Gądek OCD, *Traktat o dziecięctwie duchowym*, 5.

Istnieje jednak fałszywa pokora, która uważa za pychę dążenie do najwyższej wielkości, jaką stanowi doskonałość kontemplacji, szczyt mistycznego zjednoczenia z Bogiem. Jest to z pewnością szczególnie subtelna pokusa w życiu duchowym. Jest to, jak zauważa Trapista z Gethsemanii *jedną z największych pomyłek w życiu wewnętrznym, albowiem tylko w tej wielkości, tylko w tym najwznioślejszym zjednoczeniu możemy osiągnąć doskonałą pokorę*¹⁴⁵. Przyczyną takiej pomyłki, jakoby prawdziwa pokora była w sprzeczności z dążeniem do najwyższej doskonałości, jest abstrakcyjne pojmowanie szczęścia mistycznego zjednoczenia; rozumiane jako coś, co udoskonala ludzkie istnienie, daje możliwie największą radość i zadowolenie, jako zaspokojenie samolubnego i pełnego pychy pragnienia. Ta orientacja zdradza zasadniczą ignorancję, że chrześcijańska mistyka jest niemożliwa bez uczestnictwa w zbawczym Krzyżu Chrystusa. Tylko umysły nie zdające sobie sprawy, że istotą mistycznego zjednoczenia z Bogiem jest czysta i niesamolubna miłość, która ogołaca duszę z wszelkiej pychy i unicestwia ją wobec Boga, tak iż nie pozostaje w niej nic, poza samą zdolnością całkowitego oddania się Bogu i posiadania Go w sobie¹⁴⁶.

Nauka św. Teresy od Dzieciątka Jezus o „maleńkości” jej drogi nie jest niczym innym, jak praktyką pokory, która przenika każdy akt myśli i woli, każdy ruch wewnętrzny i zewnętrzny każdej cnoty. *W naturalnym rozwoju dziecka, nie można być zawsze małym. Rośnie się. W nadprzyrodzonym zaś rozwoju im więcej się starzeje tym więcej trzeba stawać się małym – tu kroki świętości mierzy się umiłowaniem nicości*¹⁴⁷. *Jestem zbyt małą, by być dzisiaj próżną, zbyt małą również, by pięknymi słowami zaprzeczać i przez to przekonywać Cię, że jestem bardzo pokorna, wolę raczej przyznać z prostotą, że Wszechmocny uczynił wielkie rzeczy w duszy dziecka swojej boskiej Matki, a największą z nich jest to, że ukazał mu jego maleńkość, jego niemoc*¹⁴⁸.

Doskonałość pokory osiąga się w przetwarzającym nas zjednoczeniu z Bogiem. I tylko sam Bóg może doprowadzić do tego stanu czystości przez ogień doświadczeń wewnętrznych, o czym mówi również Święta Karmelitanka z Lisieux¹⁴⁹. Byłoby szalenstwem, by nie powiedzieć głupotą, nie pragnąc takiego doskonałego stanu. Na cóż przydałaby się taka pokora, która przeszkadzałaby dążyć do najwyższego stanu pokory?¹⁵⁰

Żadna pochwała nie potrafi zamącić duszy człowieka pokornego. Nie będąc bowiem już zajęty sobą i widząc skąd pochodzi dobro, jakie się w nim znajduje, nie broni się przed pochwałami, które sobie nie przywłaszcza, ponieważ należą one do Boga. Kochając Boga, a nie swoją cnotę, odbiera

¹⁴⁵ T. Merton, *Posiew kontemplacji*, 119.

¹⁴⁶ *Tamże*.

¹⁴⁷ Anzelm Gądek OCD, *Traktat o dziecięctwie duchowym*, 9.

¹⁴⁸ Teresa od Dzieciątka Jezus św., *Dzieje duszy*, 215.

¹⁴⁹ Por. *Dzieje duszy*, 216.

¹⁵⁰ Por. T. Merton, *Posiew kontemplacji*, 120.

pochwały z wielką radością oddając je swojemu Bogu. *Wielkie rzeczy uczynił mi Wszchemocny, święte jest Jego Imię*¹⁵¹. Natomiast człowiek pozbawiony pokory nie potrafi przyjmować pochwał na sposób naturalny, z miłą prostotą. Chociaż zdaje sobie sprawę, że one należą się nie jemu, lecz Bogu, to jednak odnosi je do Niego tak niezdarnie, nieudolnie, iż potyka się, zwracając na siebie uwagę tą niezręcznością¹⁵². Na przeciwnym biegunie znajduje się człowiek, nie mający w ogóle żadnej pokory. Jego zachłanność w tym względzie, w przywłaszczaniu sobie wszelkiego dobra ujawnia się tak widocznie, że stał się znanym typem farsy już od czasów Arystofanesa¹⁵³.

*Człowiek pokorny przyjmuje pochwały, tak jak czyste okno przepuszcza światło słońca. Im ono jest jaśniejsze i bardziej intensywniejsze, tym mniej dostrzegamy szkło szyby*¹⁵⁴. Taki człowiek potrafi tworzyć wielkie dzieła w sposób niezwykle doskonały, ponieważ nie zajmują go już sprawy własnej korzyści i własnej chwały, dlatego też nie marnuje sił na ich obronę. Człowiek pokorny nie lęka się, że mu się coś nie uda; choć nie traci poczucia obowiązku i jeszcze większej odpowiedzialności za podejmowanie różnych dzieł. W istocie nie boi się niczego, nawet samego siebie, ponieważ doskonała pokora zawiera w sobie doskonałą ufność w moc Boga, wobec której inna władza nie ma żadnego znaczenia i dla której nie istnieją żadne przeszkody.

*Pokora jest najpewniejszą oznaką siły*¹⁵⁵.

bb) Ubóstwo

W dotychczasowym rozpatrzeniu charakterystycznych cech dziecięstwa duchowego bardzo szeroko została omówiona pokora. W niej bowiem zawiera się także cecha duchowego ubóstwa i postawa ufności. Dlatego te dwie kolejne cechy zostaną omówione już bardziej skrótowo.

Ubóstwo jako kolejna szczegółowa cecha dziecięstwa duchowego jest logiczną konsekwencją, wynikiem poprzedniej i podstawowej cechy, pokory. Jest poniekąd innym aspektem tej samej duchowej rzeczywistości. *Pierwsza cecha dziecięstwa wskazywała na pokorę: Niczym jestem. Druga wskazuje na ubóstwo: Nic nie mam. Wszystko czym jestem i co mam, mam od Boga*¹⁵⁶. Równocześnie kryje się w tym swoisty, nadprzyrodzony paradoks. Ubóstwo jako drugi rys dziecięstwa według św. Teresy jest bogactwem. *Nic nie da się porównać z radością, jakiej kosztuje prawdziwie ubogi w duchu*¹⁵⁷ pisze w „Dziejach duszy”. Nauka Świętej o ubóstwie dziecka na małej drodze nie

¹⁵¹ Łk 1, 49.

¹⁵² Por. T. Merton, *Posiew kontemplacji*, 120-121.

¹⁵³ *Tamże*, 121.

¹⁵⁴ *Tamże*.

¹⁵⁵ *Tamże*, 122.

¹⁵⁶ Anzelm Gądek OCD, *Traktat o dziecięctwie duchowym*, 11.

¹⁵⁷ Teresa od Dzieciątka Jezus św., *Dzieje duszy*, 233.

jest niczym innym jak zastosowaniem nauki Boskiego Zbawiciela: *Błogosławieni ubodzy w duchu, bo ich jest Królestwo niebieskie*¹⁵⁸.

Jak z jednej strony może istnieć ubóstwo z którym łączy się łakomstwo dóbr materialnych, tak z drugiej strony istnieje także bogactwo dóbr materialnych, które może posiadać równocześnie ducha ubóstwa. To ubóstwo ducha na drodze dziecięctwa jest konieczne zarówno w odniesieniu do dóbr materialnych i stworzeń, jak również w dziedzinie duchowej. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo pewnego przywłaszczenia sobie Bożych darów i duchowego łakomstwa. Dlatego św. Teresa od Dzieciątka Jezus pragnęła stać przed Bogiem z rękami pustymi. Nie oznaczało to bynajmniej, iż oddawała się duchowej beczynności, przeciwnie korzystała z każdej okazji, by czynić dobrze, ale starała się „cały dorobek zostawić bez rachunku Ojcu dla Jego jedynie przyjemności, lub jak mawiała, na zakup dusz. Ogałając się bowiem w ten sposób ze wszystkiego, była pewna, że Bóg widząc ją z pustymi rękami, sam ją odzieje jako dziecko swoimi zasługami. On sam uczyni się świętością swojego dziecka, tak, że ani dziecko nie będzie się wstydić przed Ojcem, ani Ojciec nie będzie się wstydił swego dziecka, które okryje po królewsku, bo „błogosławieni ubodzy duchem albowiem ich jest królestwo niebieskie”. Z tego pojęcia ubóstwa duchowego wynika jako skutek oddzielenie się od przywiązania do jakiegokolwiek stworzenia¹⁵⁹.

cc) Ufność

Pokora i ubóstwo ducha rodzi się z wiary, która mówi, że Bóg jest Dobrem Najwyższym i samą Miłością, od którego pochodzi wszelkie dobro w niebie i na ziemi. Z uznania zaś darmości wszelkiego dobra od Boga i ubóstwa, jakby ze źródła wypływa nadzieja, która jest pełnym pewnością oczekiwaniem że z łaską Boga wyjdziemy z naszej nicości i osiągniemy nasze największe dobro i naszą największą szczęśliwość, samego Boga¹⁶⁰.

Spodobalo się, pisze św. Teresa w „Dziejach duszy”, Jezusowi wskazać mi jedyną drogę, która wiedzie w sam Boski żar; tą drogą jest zaufanie małego dziecka, które bez obawy zasypia w ramionach Ojca... „Jeśli kto jest maluczki, niech przyjdzie do mnie”¹⁶¹, rzekł Duch Święty przez usta Salomona i ten sam Duch Miłości powiedział mi jeszcze: „Mali otrzymują miłosierdzie”¹⁶². „Jestem tylko słabym i nieudolnym dzieckiem, lecz właśnie ta moja słabość ośmiela mnie, by oddać się jako Ofiara Twojej Miłości, o Jezu!”¹⁶³ „Jestem

¹⁵⁸ Cyt. za: *Traktat o dziecięctwie duchowym*, 11.

¹⁵⁹ Por. Anzelm G ą d e k OCD, *Traktat o dziecięctwie duchowym*, 13-14; *Dzieje duszy*, 176 n.

¹⁶⁰ Anzelm G ą d e k OCD, *Traktat o dziecięctwie duchowym*, 13.

¹⁶¹ Prz 9, 4.

¹⁶² Por. Mdr 6, 6; *Dzieje duszy*, 195.

¹⁶³ Teresa od Dzieciątka Jezus św., *Dzieje duszy*, 200.

zbyt mała, by wielkich czynów dokonać... , toteż moim szaleństwem jest ufność, że Miłość Twa przyjmie mnie jako ofiarę... szaleństwo moje polega na tym, że błagam Orlów, moich braci, o wyjednanie mi tego przywileju, bym mogła wzlecieć ku Słońcu Miłości na skrzydłach samego Orła...¹⁶⁴.

To nie dlatego, że Bóg mnie zachował od grzechu ciężkiego że się zwracam do Boga z ufnością i miłością. Czuję to dobrze, że choćbym miała na sumieniu wszystkie zbrodnie, jakie można popełnić, nie straciłabym ufności, ale z sercem skruszonym rzuciłabym się w ramiona mego Zbawcy. Wiem, że uściśkał marnotrawnego syna, słyszałam słowa powiedziane do Magdaleny, do niewiasty cudzołożnej, do samarytanki. Nie, nikt i nic nie mogłoby mnie odstarzyć bo wiem, co należy myśleć o Jego miłości i miłosierdziu. Wiem, że całe mnóstwo grzechów ulotniłoby się w mgnieniu oka, jak kropla rzucona w piec ognisty¹⁶⁵. Jedynym i najwyższym motywem ufności Świętej z Lisieux jest nieskończona miłość Boga i Jego miłosierdzie.

Zdaje sobie sprawę, że wszystkie dusze nie mogą być do siebie podobne, że trzeba, aby każda była w swoim rodzaju, dla uczczenia w sposób specjalny poszczególnych doskonałości Bożych. Mnie obdarzył On swoim nieskończonym Miłosierdziem, w świetle którego rozważam i adoruję wszystkie pozostałe doskonałości Boże. Wszystkie one ukazują mi się opromienione miłością, nawet sama sprawiedliwość (ona może nawet bardziej niż inne) wydaje mi się przyodzianą miłością... Jakaż to słodka radość pomyśleć, że Dobry Bóg jest Sprawiedliwy, to znaczy, że zważa na nasze słabości, że doskonale zna kruchość naszej natury. I czegoż tego miałabym się lękać? Ach! Bóg tak nieskończenie sprawiedliwy, który z taką dobrocią przebacza dziecku popełnione przezeń winy, czyż nie będzie sprawiedliwy również w stosunku do mnie, która zawsze jestem z Nim?...¹⁶⁶

d) Miłość w sercu Kościoła

Wiele mówiono i napisano o św. Teresie od Dzieciątka Jezus jako tej, która odnalazła swoje powołanie w sercu Kościoła¹⁶⁷. Teresa zrozumiała, że miłość zamyka w sobie wszystkie powołania, że miłość jest wszystkim, obejmuje wszystkie czasy i wszystkie miejsca... jednym słowem – jest wieczna!...

Zatem, uniesiona szaleńską radością, zawołałam: O Jezu, Miłości moja... nareszcie znalazłam moje powołanie, moim powołaniem jest miłość!...

Tak, znalazłam swoje miejsce w Kościele, a to miejsce, mój Boże, Ty sam mi ofiarowałeś... W Sercu Kościoła, mojej Matki, będę Miłością... w ten sposób będę wszystkim i moje marzenie zostanie spełnione!!!...¹⁶⁸

¹⁶⁴ Por. Pnp 32, 11; *Dzieje duszy*, 208.

¹⁶⁵ Cyt za: Anzelm G a d e k OCD, *Traktat o dziecięctwie duchowym*, 18.

¹⁶⁶ Teresa od Dzieciątka Jezus św., *Dzieje duszy*, 189; por. Łk 15, 31.

¹⁶⁷ *Tamże*, 202.

¹⁶⁸ *Tamże*.

W naszej refleksji w tym punkcie zwróćmy uwagę na dwa momenty, bez których nie można w pełni zrozumieć głębi tej nadprzyrodzonej rzeczywistości. Otóż św. Teresa od Dzieciątka Jezus odkryła swoje powołanie nie w przypiływie jakiegś nadprzyrodzonej i emocjonalnej „euforii”, lecz w tym czasie gdy równocześnie przeżywała jedno z najdotkliwszych cierpień fizycznych i duchowych. Tę szczególną łaskę odnalezienia swojego powołania i miejsca w sercu Kościoła, otrzymała Teresa w czasie szczególnych trudności, czy jak też sama mówi: „doświadczenia wiary” i w okresie szczególnego nasilenia się cierpień fizycznych. Radość, która ją przenika i spokój współistnieją z cierpieniem fizycznym i duchowym.

W jaki sposób okaże swą Miłość, skoro Miłości dowodzi się czynami? Otóż dziecię będzie rzucać kwiaty, ich wonią nasyci tron królewski i swym srebrzystym głosem śpiewać będzie pieśń Miłości.

Tak, mój Ukochany, w taki sposób spalać się będzie moje życie... Mam tylko jeden sposób, by okazać Ci moją miłość: rzucanie kwiatów, to znaczy, że nie opuszczę żadnej okazji do ofiary, choćby najmniejszej, żadnego spojrzenia, żadnego słowa, wykorzystam najdrobniejsze nawet czyny, by je pełnić z miłości. Chcę cierpieć z miłości i cieszyć się z miłości, w ten sposób będę rzucać kwiaty przed Twoim tronem; nie pomnę żadnego, by go nie oberwać z płatków dla Ciebie (...). Będę śpiewać nawet wtedy, gdy trzeba mi będzie zrywać kwiaty pośród cierni, a śpiew mój będzie tym bardziej melodyjny im ciernie będą dłuższe i ostrzejsze¹⁶⁹.

W Sercu Kościoła, mojej Matki, będę Miłością¹⁷⁰. Być w sercu Kościoła nie oznacza „być sercem Kościoła”. Sercem Kościoła, jego Ożywicielem jest sam Duch Święty. Kard. K. Journet w swoim dziele o Kościele Chrystusowym mówi o Dziewicy w sercu Kościoła. Dziewica w sercu Kościoła, bo jest Niepokalana, wyjęta z nieporządku, który powstał po grzechu, i przeniesiona całkowicie w porządek Boży, całkowicie wolna od straszliwej spuścizny grzechowej. Dlatego jest Niepokalana, dlatego w Niej działa Duch Święty. I tylko w ten sposób zbawcze dzieło Boga mogło być w pełni skuteczne. Gdy tylko taka istota całkowicie wolna od grzechu mogła przyjąć Macierzyństwo od Boga po Trzykroć Świętego. Dlatego jest ustawicznie obecna w sercu Kościoła. Dlatego widzimy Ją w Nazaret, w Kanie Galilejskiej, na Kalwarii, na Górze Wniebowstąpienia, w Wieczerniku. Jest zawsze i wszędzie w dziejach Kościoła. Taka jest wola objawiającego Boga, taka jest psychologiczna potrzeba każdego ludzkiego serca¹⁷¹.

Maryja jest w sercu Kościoła jako nieodłączna towarzyszka zbawczego dzieła Chrystusowego i jako znak niezawodnej nadziei pielgrzymującego

¹⁶⁹ Tamże, 204-205.

¹⁷⁰ Tamże, 202.

¹⁷¹ Por. S. Wyszynski, *Gody w Kanie*, Paris 1862, 50; także: tegoż autora, *W Sercu Stolicy*, Rzym 1972, 141n.

Ludu Bożego. Jest w sercu Kościoła, bo jest Niepokalana, bo w Niej działa sam Duch Święty.

W świetle tej prawdy o roli Maryi w zbawczym dziele Chrystusowym i Jej miejscu w Kościele możemy głębiej zrozumieć wielkość odkrycia św. Teresy z Lisieux. Ona odnalazła swoje miejsce w sercu Kościoła i żyła całkowicie tą prawdą, tą tajemnicą. A wielkie rzeczy dokonują się w mrokach wiary. W duchowości Karmelu przeważa droga maryjna. I na tej drodze św. Teresa odkryła najgłębszą tajemnicę swojego powołania. Życie Karmelu jest bowiem realizowaniem maryjnej drogi. Maryja jest błogosławiona, ponieważ uwierzyła i bez reszty oddała się Bogu¹⁷². Na tej drodze całkowitego zawierzenia Bogu i bezkompromisowej miłości św. Teresa stała się świętą i Mistrzynią drogi dziecięctwa duchowego. Dlatego też jest szczególną Patronką Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek od Dzieciątka Jezus.

ZAKOŃCZENIE

Zamykając refleksję na temat duchowości Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus, nasuwa się pytanie dotyczące istotnego wniosku płynącego z niniejszych rozważań. Rozpatrzenie duchowości Karmelitanek Dzieciątka Jezus koncentrowało się wokół dwóch zasadniczych punktów: 1) Charakterystyczne cechy duchowości tegoż Zgromadzenia, oraz 2) Teologia dziecięctwa duchowego. Wśród cech charakterystycznych duchowości Zgromadzenia zwróciliśmy uwagę w szczególności na: a) jej chrystocentryzm, b) maryjność, c) duch eliański, d) charyzmat modlitwy kontemplacyjnej, e) totalność życia zakonnego, f) duchowość liturgiczna, g) umiłowanie Kościoła i Ojczyzny. Teologia dziecięctwa duchowego stanowi niejako syntezę całej duchowości Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus.

Zasadniczy wniosek z powyższych rozważań dotyczy oczywiście aktualności tej duchowości zarówno dla samego Zgromadzenia jak i dla życia współczesnego Kościoła, w szczególności na terenie ojczystego kraju, a niejako drugorzędnie także wśród innych kręgów społeczno kulturowych. Aby jednak nie zagubić własnego dziedzictwa duchowego, należy odwołać się do nauczania Kościoła w tym względzie.

Nauczanie Kościoła jest w tym przedmiocie jednoznaczne. Oto co mówi dokument Stolicy Apostolskiej, Świętej Kongregacji zakonów i Instytutów Świeckich z dnia 31 maja 1983. Dokument zawiera istotne elementy nauczania Kościoła na temat życia konsekrowanego w zastosowaniu do instytutów oddających się pracy apostołskiej. Czytamy w nim m.in.: *Obecnie w wielu rejonach świata instytuty zakonne oddając się pracy apostołskiej stają wobec poważnych trudności i delikatnych problemów związanych z ich*

¹⁷² Łk 1, 46.

apostolatem (...) Pojawia się pokusa robienia wszystkiego. Także pokusa porzucenia prac będących trwałym i autentycznym wyrazem instytutu dla innych prac, które zdają się bardziej bezpośrednio odpowiadać na potrzeby społeczne, lecz mniej wyraziście ukazują tożsamość instytutu. Istnieje również trzecia pokusa: rozpraszania energii instytutu w wielości zadań doraźnych, jedynie w luźny sposób wiążących się z charyzmatem leżącym u podstaw instytutu. W każdym z tych przypadków skutki nie są widoczne bezpośrednio, ale na dalszą metę, cierpi na tym jedność i tożsamość instytutu, co z kolei przyniesie szkodę Kościołowi i jego misji¹⁷³.

Ta wypowiedź magisterium Kościoła nie potrzebuje żadnego dodatkowego komentarza. Jest to wypowiedź nie jakiegoś pseudoinformatora, lecz nauką samego Kościoła. *Niepowtarzalny charyzmat założyciela – mówi tenże dokument Stolicy Apostolskiej – jest podstawą komunii w Chrystusie, który jest fundamentem jedności (Zgromadzenia). Owa komunია tkwi korzeniami w konsekracji zakonnej. Jest ożywiana duchem Ewangelii, karmiona modlitwą, odznacza się wielkodusznym umartwieniem, charakteryzuje ją radość i nadzieja, które są owocami Krzyża (ET 41)¹⁷⁴.*

Cytowany tutaj dokument mówi także o tym, iż wpływ pozytywny lub negatywny na wspólnotę życia zakonnego wywiera dwojako w instytucie zakonnym różnicowanie: różnorodność członków i różnorodność dzieł. To różnicowanie oznacza różnorodność darów, których zadaniem jest ubogacenie tej rzeczywistości, a nie jej rozbijanie. Praktyczne pytanie brzmi: czy dary Boże danej osoby, danego projektu, danej grupy przyczyniają się do jedności i pogłębiają komunię we wspólnocie. Jeśli tak, mogą one być akceptowane. Jeśli zaś nie, wówczas w żadnym przypadku – jakkolwiek dary te wydawać by się mogły same w sobie dobre niektórym członkom i bardzo pożądane – nie są one dla danego instytutu właściwe. Błędem jest próba szukania w charyzmacie założyciela obecności wszystkich możliwych darów. Dar, który potencjalnie mógłby oddzielić członka od komunii ze wspólnoty, nie może być godziwie popierany. Nie jest też rzeczą słuszną tolerowanie bardzo różniących się inicjatyw, jeżeli brak im mocnej podstawy w jedności samego instytutu. Różnorodność natomiast, która nie tworzy podziałów i jedność bez uniformizmu stanowią bogactwo i są wezwaniem, które pobudza wzrost wspólnoty w modlitwie, w radości i w służbie świadectwu rzeczywistości Chrystusa. Przełożeni oraz ci, którym w instytucie powierzono pracę informacyjną, są szczególnie odpowiedzialni za to, by różnic prowadzących do dezintegracji nie utożsamiano błędnie z prawdziwymi wartościami różnorodności¹⁷⁵.

Karmelitański dokument „Nasz Zakon u progu Trzeciego Tysiąclecia” (Definitorium Nadzwyczajne OCD, São Roque (Brazylia) 22-30 kwietnia

¹⁷³ *Istotne elementy nauczania na temat życia konsekrowanego, w: Jan Paweł II o życiu zakonnym, 432-433.*

¹⁷⁴ *Tamże, 429.*

¹⁷⁵ *Tamże, 429-430.*

1995) wśród głównych linii działania na pierwszym miejscu stawia: Utożsamić się na nowo z naszą duchowością i charyzmatem. *Wierność początkom wymaga od nas zachowania tożsamości naszego charyzmatu i powołania. W tym celu musimy wracać do źródeł naszego charyzmatu, żeby utożsamić się z jego zasadniczymi elementami. W ten sposób będziemy mogli realizować naszą wierność Chrystusowi i Ewangelii, Kościołowi i jego misji w świecie oraz ażdemu człowiekowi naszych czasów. Owocem tej wierności i twórczości będzie duchowość wcielana w rzeczywistość, pozbawiona dychotomii i ograniczeń, próbująca raczej łączyć naturalne z nadprzyrodzonym, czasowe z wiecznym, indywidualne ze społecznym, immanentne z transcendentnym oraz wierność z twórczością¹⁷⁶.*

Na koniec odwołajmy się do wypowiedzi Ojca Świętego Jana Pawła II, skierowanej do kapituły Generalnej naszego Zakonu w 1985 r.: *Życie zakonne – mówi Ojciec święty – doświadcza dzisiaj szczególnie znaczącego momentu swej historii z powodu odnowy, jakiej domagają się nowe warunki społeczno-kulturowe na progu trzeciego tysiąclecia ery chrześcijańskiej... Założyciele umieli w swoim czasie wcielać w życie orędzie ewangeliczne z odwagą i świętością. Trzeba, by ich synowie i córki, wierni tchnieniu Ducha, przedłużali w czasie owo świadectwo naśladując ich twórczość dzięki dojrzałej wierności pierwotnemu charyzmatowi i wsłuchując się nieustannie w wymagania chwili obecnej¹⁷⁷.*

Paweł Placyd O g ó r e k OCD – ks. dr hab., kierownik Katedry Mistyki Chrześcijańskiej na Wydziale Teologicznym ATK w Warszawie.

¹⁷⁶ *Nasz Zakon u progu Trzeciego Tysiąclecia. Dokument Definitorium Nadzwyczajnego OCD* (São Roque (Brazylia) 22-30 kwietnia 1995), Rzym 1995, 21.

¹⁷⁷ *Tamże*, 14.